

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.

Biurowo
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Długa 5.
Telefon Nr 310.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp.,
„Przyjaciel
Ludu”
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 markl.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

**Należytość płaci się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. ::**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.



JADWIGA.

JAGIEŁŁO.

W PIĘĆSETNĄ ROCZNICĘ.

Witajcie!

Święto!... Święto!... Święto!...

Rozkolebały się dzwony po kościołach wzdłuż i wszerz laskiej krainy i poszedł dźwięk radosny po polach i łąkach, po zbóż kłosach i kwiatów kielichach i odbił się echem w dąbrowach.

»Grunwald!... Grunwald!« A słowo to czardziejskie zdawało się wyrwać z gardziółka każdej ptaszyny leśnej, zdawało się drgać w piosenkach wiejskich dziewcząt. Podawały je sobie drzewka, podawały trawki, podawały i gwiazdki migotliwe, co jak ogniki płoną wokół tronu Bożego. Więc poszły wici po kraju, co zwoływały lud na hołd, na cześć, na wielkie święto w Krakusowym grodzie.

A tam kędy »Smocza jama« i kędy Wisła z lubością całuje mury prastarego zamczyska, zadumana sterczy — jak matka, strzegąca dzieci — wawelska wieżyca. Wieki już nad nią przeleciały. Pokotem legły w jej piwnicach dawne króle, co w dobrej i złej doli ludom przodowały, ona zasię wciąż niespożyta wysoko w chmurach kapie dumne czoło.

Od lat stu przeszło smutna stoi i nieopieczona. Bo kiedy z jednej strony rosyjskie batogi pręgami sinemi znaczą polskie ramiona, to z drugiej Prusak przeniewierczy jęczącym dziatkom wydziera z piersi polski pacierz. Toż nieraz, gdy wokół gromy się toczą, lub wicher gdy załka we wiązaniach dachu, albo też słonko od żalości kiedy krwi blaskiem się od niej odbije, — ona, wawelska wieżyca, wśród wspomnień szuka pocieszenia.

Aż raz, gdy tak w zadumie pogrążyła się głęboko, coś sercem jej szarpnęło radośnie. To się rozkolebały dzwony laskie na wielkie święto w Krakusowym grodzie.

»Grunwald!« — brzmiało dokoła, — »Grunwald!« — odpowiadało coś jej w duszy. Więc pojaśniała aż od wesela i aże z Zygmunutowego dzwona dźwięk wypadł radosny. Uśmiechało się nad nią niebo i łąki śmiały się rozkosznie, gdy zewsząd, jak okiem sięgnąć, spieszyło na święto ludzkie mrowisko. Toż z rozrównieniem patrzy na nich, przypominając sobie pamiętną chwilę. Lat pięćset minęło. A jednak zdaje się jej, że dopiero patrzy na swoich zwycięstwo i na wrogów srom.

I dziś — jak wówczas — pośród innych wielu widzi ich także, ich włóscian, ich najdroższych synów Polski.

»Chłopi!« — załkało coś aże od radości w duszy Ojczyzny-matki, która na tę piękną chwilę tu na wawelską zleciała wieżycę. Bóg ją wypuścił jako gołębicę na to szczęście wielkie, na to pocieszenie. Coś w niej wybierało, jakaś miłość wielka, jakieś rozrównienie rozlewało się w jej wnętrzu, kiedy patrzyła, jak strojni i barwni, rośli i ochoczy idą, mocy swej świadomi i do poświęceń zdolni, wzdłuż ulic Krakowa.

Wybierały w niej uczucia, a kiedy zdzierzeć nie mogła, to się pochyliła tklawie nad nimi, nad iosek dziećmi, i obejmując sercem te siermiężne

tlumy »witajcie!« — szeptała w uniesieniu — »witajcie!«

»Tu patrzcie — opowiadała tklawie — tu w tych podziemiach spoczywa ten, co wielkim był i wielkie dziś obchodzi święto!«

A zasię serca chłopskie wyrwały się ku niej i przytuliły się do jej piersi czule, te chłopskie serca, co tyle potrzebują miłości.

»Witajcie — szeptała im dalej Ojczyzna, hołubiąc ich na swem łonie — wy ukochanie moje, nadziejo moja, wy coście miłość krwią szczerze przypieczętowali — witajcie!«

Rozśpiewał się tedy Zygmunt na wieżycy i radość przepoiła powietrze i wszystko wokół drgało od powitań wielkich i serdecznych. Daleko od Grunwaldu pól, na których dziś ciężką stopą dźwizy Prusak, tu w Krakusowym grodzie — przy wielkich narodowych relikwiach Jagielly — rozsiadł się Ojczyzny duch, a obejmując coraz czulej siermiężne zastępy, dziarsko idące wśród strojnych ulic —

witajcie — szeptał ...witajcie!!!

Pobudka!

Grzmia surmy bojowe

I rusza lud

Od krańca do krańca wszej ziemi

Gdzie polskie wszak serce,

Tam polski cud

Widmami powstaje krwawemi.

Grzmia surmy bojowe.

Więc rychło!... Wczas

Porwijmy się lotem w przestworze.

Nie zginiotą nas wrogi,

Nie zgładzi nas

Dłoń choćby Tytana — krwi morze.

Hej! Nużo! — W takt serca

Niech myśl się rwie!

Wszak dzieciśmy ojców olbrzymów.

Serdecznej krwi dajmy

Kropelki dwie,

A stwórzym — co wstaje z mar — z dymów!

Karol Kornicki.

Od Braci z Ameryki.

Wilmerding w Tensylwanji.

W tak wielką uroczystość, znaną każdemu Polakowi, t. j. w 500 letnią rocznicę pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem, niżej wymienione Towarzystwo, znając swe obowiązki względem Ojczyzny i poczuwając się do nich, zasyła Wam drodzy Bracia w kraju szczerze i z głębi serca płynące braterskie życzenia; daj Boże naszej Ojczyźnie rychło dożyć szczęśliwych i wolnych dni.

Czołem Wam — czołem Ojczyźnie!

Towar. Filaretów sokół polski Nr 98, grupa 535 zwiąsku narod. pol.

Uwagi na czasie.

Mile są zabawy i uroczystości narodowe, a jednak jakiś lęk ogarnia duszę, czy to nie są, jak ono wesele... muzyka na nim gra, ludzie się wesela aż do upojenia, aż do zawrotu głowy, a tańce, a śmiechy, a wesele takie, hu, ha!... A ludzie sobie takie grzeczności prawią, a przyświadczaają sobie i przechwalaają i każdemu drugiemu miłymi słówkami, a muzyka gra i im w duszach i w myślach gra — weselisko takie!...

A czy ci, którzy urządzają te uroczystości, czynią coś, żeby teraz bodaj całą duszę polską skupić w jednym wielkim, olbrzymim pomyśle, co i jak robić, żeby... nie zginęła!...

A czy lud polski, który się na uroczystości te zgromadza, idzie na nie nie tylko, by pokazać, że kupamy, ale czy idzie tam świadom tego, co się w onym czasie stało z nim, z ludem? I czy świadom jest jego rozum piastowy, jak to plemię niemieckie od tysiąca lat pędzi po pędzi, krok za krokiem, móg po morgu, wdzierając się w naszą pracującą ziemię i zagarnia ją, a ci, którzy zarządzili krajem naszym nie umieli im stawić czoła — ba, i zwycięstwa pod Grunwaldem nie potrafili wyzyskać dla przyszłości kraju, tylko dla siebie od Jagielly wymogli więcej władzy nad „gminem“.

Czy o tem wie idący na uroczystości grunwaldzkie, lub w domu zostający lud wiejski?

Czy zdaje sobie sprawę, że przed królem Piastem począwszy, aż do dnia dzisiejszego z jedną systematycznością i powodzeniem, ciągle jakoby wykonywując myśl jakiegoś wielkiego swego ducha rozkazodawcy, Niemcy wciąż posuwają się naprzód; nie tylko więc w Poznańskim wywłaszczają nas, ale i tu na Mazowszu i na Kujawach, i na Podlasiu, wszędy osiadają, a co wezmą w swe ręce, to krzepko dzierżą...

Czy idący na uroczystości grunwaldzkie lub słuchający o nich lud polski skupiał swą duszę w tem wielkim pomyśle, że jeżeli tamci przez wieki tyle potrafili tylko swego względem ludu przywileje pomnażać, ale nieraz hurtem Niemców sprządać i ziemię im z dobrej woli oddawać, a nawet wielkiego prawdziwie zwycięstwa pod Grunwaldem nie umieli wyzyskać, — to to chyba byli politycy lekkiego gatunku... a jeżeli taki ich duch aż do dziś się w narodzie kołata, to... czy nie skupić już ludowi całej swej duszy w tem oto wielkim, olbrzymim pomyśle: jakże to więc ma być dalej z tym naszym narodem całym?... Jakże się to mamy brać na pazury, żeby ciągle pochód Krzyżactwa powstrzymać, moc swoją przeciw ich mocy postawić i rość, nie zaś topnieć lub w służbę im się oddawać?... jakże to wogóle ma być z przyszłością naszą?...

Z obchodów grunwaldzkich.

Brzozów.

Miasto nasze czeło pamięć grunwaldzkiego zwycięstwa uroczystym obchodem w dniach 25go i 26go czerwca. Obchód urządziło tutejsze gniazdo sokole.

W sobotę (25go) pod wieczór sformował się w ogrodzie sokolim okazały pochód, który przy strzałach moździerzy, przy dźwiękach miejscowej „Harmonji“ i z pieśnią na ustach przeciągnął przez miasto pod krzyż pamiątkowy, bohaterom wolności wzniesiony. U stóp krzyża, pod którym złożono dębowy wieniec, ślicznie kwiatami i kłosami zbóż naszych ustrójony, popłynęła najpierw pieśń, a następnie przemówił treściwie, a górną i porwująco jeden z niestrudzonych działaczy koła narodowego odrodzenia. Po śpiewach chóralnych ruszył pochód przy świetle lampjonów z powrotem.

Nazajutrz, wczesnym rankiem, zagrały znów moździerze, a „Harmonja“ przeszła z pobudką po mieście, które przybrało się odświętnie w barwy narodowe, zieleni, kwiaty, dywany. Niemal na każdej szybie widniała nalepka z wizerunkiem Jagielly.

Niezwykle okazały liczbą i poważnym nastrojem pochód ruszył z ogrodu sokolego na solenne nabożeństwo do miejscowego kościoła. W pochodzie wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje ze sztandarami, marszałek powiatu. Rada miejska, straż pożarna okoliczna, młodzież szkolna i wiejska. W kościele wygłosił ks. rektor starowiejskiego Kolegium jezuickiego kazanie podniosłe i tchnące głębokim uczuciem patriotycznym.

Z kościoła szedł pochód w tym samym porządku, jak do kościoła, jeno dłuższą drogą na boisko sokole. Tam odśpiewało Kółko sokole „Modlitwę Jagielly“ i inne pieśni, a jeden z druhów przemówił do licznej rzeszy zgromadzonych.

Na zakończenie popłynęła z tysięcy piersi modlitwa „Boże coś Polskę“...

Wieczorem odegrało amatorskie kółko sokole sztukę Lorenca p. t. „Zmartwychwstanie“.

W czasie obchodu rozsprzedano sporo wydawnictw grunwaldzkich i setki, setki kokardek o barwach narodowych.

Przeżyliśmy jedną z najgłośniejszych chwil w życiu i — śmiało rzec można — nie bez duchowego pożytku.

Gilowice powiat Żywiec.

Dzień 3 lipca na długi czas pozostanie w pamięci i sercu wszystkich, którzy w święcie jego uczestniczyli.

Rano o godz. 6 rozległ się huk wystrzałów moździerzy. Następnie wyruszyła ze Ślemienia do Gilowic konna banderja włościańska, przybrana w krakuski, przepasana szarfami o barwach narodowych i z chorągiewkami w rękach. Ślemienian oczekiwali Gilowianie na granicy.

Na czele pochodu parami był niesiony przez dziewczęta rodzaj pomnika Grunwaldzkiego, zrobionego pięknie z żywej zieleni, kwiatów, przybranego we wstążki polskie.

Za nim postępowały dzieci szkolne i ze wsi z licznymi wieńcami i bukietami zieleni, ubrane w bieli z szarfami u boku, dalej gospoście w barwnych strojach, straż ogniowa z Gilowic, banderje włościańskie z Ślemienia i z Gilowic

**Polecamy gorąco naszym rodakom
kulińską domieszkę do kawy.**

na koniach i tłumy ludu z okolicznych wiosek odświętnie ubranego.

Domy przydrożne otoczone były zielenią świerków, na których powlewały wstążki z kolorowych papierów.

Podczas uroczystości przygrywała kapela z Rychwałdu.

Cały pochód podążył do kościoła, koło którego pod gołębem niebem ks. Wojewodzie z Żywca wypowiedział kazanie, a następnie odśpiewano „Boże coś Polskę”.

Po sumie odbyło się odsłonięcie pomnika Grunwaldzkiego z ciosowego kamienia, przy którym przemówił ks. Wojewodzie.

Mówił potem mecenas Makowski z Żywca o znaczeniu tej rocznicy, dalej naczelnik gminy Andrzej Jędrzejczyk, dziękując wszystkim za wzięcie udziału w uroczystości, a po nim zabrał głos Stanisław Baruciak, naczelnik straży ogniowej z Gilowic, oddając pomnik grunwaldzki w opiekę urzędu gminnego, i nadmienił, że pomnik ten na 24 godzin przed obchodem stanął gotów, mimo że nie było żadnego materiału na miejscu — ze łzami w oczach podniósł także, że znaleźli się ludzie narodowo nieuświadomieni, którzy nasmiewali się z ich pracy.

Z całego serca składamy staropolskie „Bóg zapłać” Andrzejowi Jędrzejczykowi, Stanisławowi Baruciakowi za ten pomnik, który dzięki ich staraniom stanął. Przez to nieśmiertelnili godnie swe nazwiska jako dobrych synów Polski i przekazali następnym pokoleniom nroczysty obchód grunwaldzki w Gilowicach.

Popołudniu zjechali się dosyć liczni goście ze Żywca: między nimi p. St. Szczepański, aptekarz i p. Łodygarski adwokat, którzy jeszcze w Kółku rolniczym wygłosili mowy. P. Szczepański złożył też datek na rzecz straży ogniowej w Gilowicach. Za to składamy Bóg zapłać!

Zarównia pow. Mielec.

Dnia 29 czerwca obchodziliśmy nroczystie pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem. Na uroczystość tę zebrało się bardzo wiele ludu z Zarównia i Zachwiejowa, tudzież z okolicznych wiosek, aby złożyć hołd bohaterom z pod Grunwaldu.

Uformował się pochód, który ruszył z pod szkoły, porzedzany banderą i strażą ochotniczą pożarną i przeszedł po nlicach wioski przy śpiewie pieśni patryjotycznych. Pod flagą za wiał wygłosił jeden z nczniów wiersz „Króliewicz Kazimierz w katedrze na Wawelu”, poczem pochód wrócił ze śpiewami pod pomnik, wystawiony na pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem. Pomnik ten składa się z mogiły, wśród której nmieszczono okazały krzyż z napisem „Grunwald” 1410 i 1910. Pod pomnikiem wygłosił wstępne słowo o znaczeniu obchodu i pomnika, kierownik szkoły p. Józef Jarumła, następnie nanczytel z Padwi p. Małczyński wygłosił piękny odczyt o bitwie grunwaldzkiej, poczem młodzież szkolna deklamowała kilka wierszy okolicznościowych i odśpiewała pieśni patryjotyczne. Na końcu przemawiał wiościanin Wojciech Szala, zaznaczając, że obchód ten zostanie na długo drogą pamiątką dla ludu.

Zapowiedź obchodów. W niedzielę 24 b. m. odbędzie się w Wierchosławicach koło Tarnowa staraniem p. o. Wincentego Witosy, wielka manifestacja grunwaldzka. Przemowy wygłoszą: poseł Witos, tudzież delegaci krakowskiego Koła TSL. im. Kościuszki.

W tym samym dniu urządzane będą obchody: w Grę-

boszowie (staraniem posła Bojki), w Rudawie koło Krakowa (staraniem tamtejszego grona nauczycielskiego) z p. Patyną i nauczycielką panną Fühldorówną na czele.

Darowanie prenumeraty.

Administracja

„Przyjaciela

Ludu”, aby ułatwić Szanownym Odbiorcom naszym uregulowanie zaległych rachunków, ogłasza, że darowane będą wszystkim dawne długi za prenumeratę „Przyjaciela” aż po rok bieżący, za który bezwarunkowo prenumerata musi być zapłaconą jak najprędzej, gdyż w przeciwnym razie dalsza wysła będzie wstrzymana. Czeki pocztowe dołączamy do następnych numerów.

Nie odpowiadać!

III.

Krasiczyn powiat Przemyśl.

Na odbytem posiedzeniu Komitetu gminnego i okolicy w dniu 7 b. m. powzięliśmy uchwały: Aby Redakcja „Przyjaciela Ludu” na kłamstwa i oszczerstwa drukowane we wrogich nam gazetkach, wcale nie odpowiadała, albowiem w niedalekiej przyszłości za poważna praca nas czeka, więc szkoda czasu i miejsca w gazecie marnie na odpieranie oszczerstw paszkwilowcom lub politycznym praktykantom. P. S. L. jest zanadto poważnem Stronnictwem, wiekiem i liczebnie, aby ze zwyrodniałymi dziećmi o 15 rękach wdawało się w ustawiczną polemikę.

Za lat trzy, a może wcześniej, czekają nas wybory do Rady państwa, za rok do Sejmu, więc nie pora ujadać się z rozbijaczami naszej solidarności; wyteżmy lepiej siły nad rozwojem własnym, nad rozwojem P. S. L. i zjednania mu jak największej ilości dzielnych, pewnych i wypróbowanych członków, by walka wyborcza zastała nas przygotowanych i w jedną ludową armję zszerogowanych.

Komitet gminny P. S. L.

IV.

Brody koło Kalwarji.

Komitet gminny P. S. L. z gminy Brodów, koło Kalwarji życzy sobie, by zaniechał w „Przyjacielu” walki z innemi gazetami i z ich oszczerstwami. Nie odpowiadajmy choć jakiś czas, może i one zaprzestaną napadać na ludowców. Lepiej mieć w gazecie coś pouczającego i mądrego, niż z głupcami lub złymi się rozprawiać.

Za Komitet gminny Jan Ziemia sekretarz.

V.

Głuchów powiat Łańcut.

My, Komitet gminny w Głuchowie, postanowiliśmy, ażeby na żadne kłamstwa gazetarzy nie odpowiadać w „Przyjacielu”. Niech oni swoje łachy upiększają wszelakimi kłamstwami, a nasz „Przyjaciel” niech zostanie czysty! Niech nam to tylko donosi, co dla nas pożyteczne.

Kozdroń Jakób, Motyka Wojciech, Leja Antoni, Szul Marcin

VI.

Głogoczków powiat Myślenice.

Na zapytanie »Przyjaciela« odpowiada odpisany Komitet, że nie życzymy sobie, by odpowiadać na napaści wrogów, oczerniających prezesa Stapińskiego i całe Stronnictwo. Czujemy te przykrości i podzielamy je; lecz zdaniem naszym nie należy zabierać miejsca w gazecie, wojując z takimi głupstwami, gdyż możemy coś potrzebniejszego wyczytać.

Za Komitet ludowy:

*Michał Wnęk, Sebastian Pulchny, Wojciech Szlachetka,
Jan Tomasz Pulchny.*

VII.

Chmielnik powiat Rzeszów.

Czy warto odpowiadać na napaści wrogów? Zapytałem o to naszych ludzi, a wszyscy chłopci odpowiadają, że należy polemikę bezwarunkowo sprowadzić do możliwie najniższych rozmiarów, jeżeliby się nie dało całkiem usunąć. Zupełnie przestać pisać o niecnej robocie wrogów nie można, jak również nie można odmówić miejsca w gazecie na usprawiedliwienie tym, którzy zostaną przez wrogów obrzuceni stekiem kłamstw. Każdy ma prawo się bronić. Obrona jednak, jak również i informacje o złych skutkach wrogich nam stronnictw winny zabierać jak najmniej miejsca, by go dość było na omawianie spraw własnej organizacji i umieszczania artykułów treści bądź gospodarczej, bądź społecznej, lub innej.

Ludowiec.

Oświadczenie!

Szanowną Redakcję proszę uprzejmie o umieszczenie w najbliższym numerze »Przyjaciela« co następuje:

Towarzystwo Wydawnicze Ludowe dla wydawania »Gazety ludowej« wybrało mnie członkiem swej Rady Nadzorczej.

Oświadczam niniejszem, że wyboru tego nie przyjmuję.

»Gazeta ludowa« z dnia 26-go czerwca b. r. Nr 13 zamieściła pod tytułem »Kongres P. S. I.« w ustępie mowy p. Wysłoucha przypisek redakcji, że »...posła Kręzła wyrzucił starosta z biura«. Jest to wierutnem kłamstwem, bo ani starosta ani żaden urzędnik mnie nigdy z biura nie wyrzucał.

Chciałbym ja widzieć tego starostę, któryby na taką zniewagę mnie chciał się odważyć — jestem młody i mam dość siły do poradzenia sobie z nim.

»Ludowa« próbuje w kłamstwie szczęścia, z tem jednak niedaleko zajdzie.

Stwierdzam natomiast, że starosta i prawie wszyscy urzędnicy w Pilźnieńskim obchodzą się z włościanami bez zarzutu, od czasu przeniesienia z Pilzna komisarza Kaczorowskiego.

Adam Kręzel
poseł na Sejm krajowy.

Kółka rolnicze.

Ogólna Rada Kółek rolniczych, czyli doroczny Zjazd ich delegatów, odbyty w zeszłym tygodniu w Stanisławowie, wykazał jeszcze raz, jak wielkie apetyty mają wszechpolacy na każdą instytucję dobra publicznego, pragnąc wszystko zagarnąć dla siebie, obsadzić swoimi ludźmi i naturalnie zużytkować dla swoich celów partyjnych.

Instytucja taka, jak Kółko rolnicze, która przez długie lata potrafiła się utrzymać przy bezpartyjności — teraz jest na usługach wszechpolskich, odkąd wszedł do niej przewodzący wszechpolski Grabski, ze sztabem swoich naganiaczy w rodzaju Mierczaków, Horodyskich, Miotlarzy i tym podobnych.

Na Zjeździe stanisławowskim przygwoździło tę robotę publicznie, nasz były poseł Kubik wytarł oczy Grabskiemu własną jego odezwą, wzywającą do wyrzucenia ludowców z Kółek rolniczych. Grabski, który jako członek Zarządu Głównego, powinien przewodzyskaniem przestrzegać bezpartyjności Towarzystwa, sam wprowadza politykę i to najpodlejszego gatunku, bo opartą na takim kłamstwie, jakoby Stapiński zawarł sojusz ze stańczykami, byle tylko na Zjeździe obalili wszechpolsaków.

Odezwą tą wywołała powszechne oburzenie na sali, ale bojówka wszechpolska rozpoczęła tak hałasować, że poseł Kubik nie mógł dalej mówić.

Grabski przyznał się do napisania tej odezwy, ale miał tę beczelną śmiałość twierdzić, że to nic nie szkodzi.

Wszechpolacy najwidoczniej przygotowali się dobrze do tej operacji, by w czyn wprowadzić wezwanie, zawarte w odezwie Grabskiego: »nie dopuścić ludowców do Zarządu głównego«. Sprowadzili sobie różnych agitatorów, na których czele Grabski uwijał po całej sali, lustrując czy bojówka funkcjonuje, przy każdej bowiem grupie chłopskiej postawiono prowodyrą, aby wszystko szło składnie, aby na zawołanie bić brawa, wznosić okrzyki, lub przeszkadzać mowcy opozycyjnemu.

Dziwnem jest także postępowanie prezesa Cieleckiego, że gdy p. Kubik, który chciał tylko wykazać, w jaki sposób tu na sali rozstawieni agitatorzy wszechpolscy postępują, bo na sali było około 500 osób — a delegatów około 300 — wszyscy zaś głosowali, to prezes Cielecki odebrał głos p. Kubikowi. Gdy jednak Grabski o polityce rozwiódł się długo i szeroko, to prezes Cielecki z zadowoleniem przysłuchiwał się, a nawet do utrzymania porządku p. Grabskiemu pomagał.

Poseł Wasung odpowiadał na tłumaczenie się Grabskiego i wykazywał obłudę tegoż. Kłamstwem jest, jakoby ludowcy i poseł Stapiński przygotowywali się, aby rozbić Ogólną Radę. Zaprzeczyl też stanowczo, jakoby poseł Stapiński prowadził agitację, aby na tym Zjeździe przeprowadzić uchwałę przymusowych organizacji rolniczych. Jeżeli jakie awantury wywołuje kto — to swemi rezolucjami p. Grabski.

P. Chmielowski (delegat z Łańcutą), za-

pisany przedtem do głosu, wobec tego, że bojówka zorganizowana przez p. Grabskiego, nie dała formalnie przyjść do słowa mowy opozycyjnemu — a on jako taki chce właśnie przemawiać — wobec pewnych danych, że nie dano by mu przemawiać, zrzeka się głosu.

I oto znowu prezes Cielecki — zamiast zapowiedzieć p. Chmielowskiego, że śmiało może swe poglądy wypowiedzieć — zupełnie tego nie czyni i zrzeczenie się p. Chmielowskiego przyjmuje!

Tak się nie robi panie prezesie!

Wybory do Zarządu Głównego wypadły po myśli wszechpolaków. Umyślnie urządzili oni Zjazd w tak odległym mieście we wschodniej Galicji, by utrudnić ludowcom, przeważnie w zachodnich powiatach mieszkającym, tłumne przybycie — to też rzeczywiście naszych było mało. Z wybitniejszych ludowców byli obecni: posłowie dr Stefczyk, Wójcik, Wasung, Madej Jampolski, tudzież członkowie Rady Naczelnej PSL, nauczyciel Tepper i chłop Tworek — z pośród naszych pan Grabski dopuścił do wyboru tylko dwóch: posła Wasunga i Tworka z Grudny górnej.

Wszystko to dowodzi, że jeśli ludowi w Zarządzie Głównym nie zapewni się odpowiedniej reprezentacji przynajmniej równej liczbie wszystkich członków delegowanych i mianowanych tj. w liczbie 40 i nie wyrzuci się z Zarządu paru ludzi, którzy deprawują cały Zarząd, — konieczną będzie rzeczą, stworzyć taką samą organizację w Galicji zachodniej, w ten sposób, że Zarządy powiatowe zamienią się lub zleją z Okręgowymi Towarzystwami rolniczymi i wtedy część subwencji rządowych i krajowych, która w Zarządzie głównym idzie pośrednio na agitację wszechpolską, użytą zostanie we właściwym celu na podniesienie oświatowe i ekonomiczne ludu.

Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego.

Dnia 20 czerwca Dębica była świadkiem zjazdu dotąd niebywałego. Zaraz po sumie już od godziny 12 poczęły się na obszernym placu przed gmachem gimnazjalnym zbierać gromady włościan i obszarników.

To członkowie Okręgowego Towarzystwa Rolniczego na powiaty: Pilzno-Ropczyce, którzy tu po 14 latach wspólnego pożycia po raz ostatni przybyli, aby się ostatecznie rozdzielić na dwa towarzystwa powiatowe tj. na pilzneńskie i ropczyckie — dokonać wyboru dwu swoich Wydziałów. Zgromadzonych na placu śmiało liczyć można na 6 setek. Obecni są posłowie ludowi: Jedynak, Kręzel i Józef Staniszewski.

Po przyjeździe prezesa Towarzystwa hr. Reja udali się wszyscy do gmachu gimnazjalnego, a ponieważ w jednej sali nie pomieściliby się wszyscy, więc Pilzniacy, jako że ich dużo więcej gromadzą się w głównej sali, Ropczyczanie w przyległej salce naukowej. Rozpoczynają się obrady w dwu salach równocześnie.

Pilzniakom przewodniczył hr. Rej i poseł Kręzel — Ropczyczanom poseł Jedynak i p. Sko-

luba — naprzemian. Po zagajeniach wygłoszonych przez przewodniczących — po sprawozdaniach z czynności: Wydziału i Komisji rewizyjnej — nastąpił najważniejszy punkt programu: wybory.

Do Wydziału pilzneńskiego wybrano 3 obszarników, 17 włościan, 5 nauczycieli, księdza i kierownika zimowej szkoły rolniczej w Dulezówce. Po dokonanych wyborach zebrali się uczestnicy zjazdu z obu powiatów w jednej sali i nastąpiło pożegnanie. Przemawiali: hr. Rej, ks. prałat Wolski, dr Witold Lewicki, Krajewski, Babicz i Tworek. Potem ustatkował się ukonstytuowanie się nowo obranych Wydziałów. Pilzneński Wydział wybrał prezesem Towarzystwa: hr. Mikołaja Reja, I. wiceprezesem posła Adama Kręzła, II. wiceprezesem dra Witolda Lewickiego.

Dla zachowania łączności między oboma powiatami pozostawiono nadal przed 7 laty założone w Ionie Towarzystwa »Dębickie Kółko pracy społecznej«, które liczy do dziś 32 członków. Kółko to wydało do dziś kilka dziełek, z których wymienić należy prace ks. Szczeklika p. t. »Pilzno i Pilznianie« — posiada również pokaźną bibliotekę. Według ilości członków oba powiaty przedstawiają się dziś następująco: powiat ropczycki posiada 193 członków — pilzneński 428.

Nowy lokal „Przyjaciela Ludu“

mieści się obecnie przy ul. Długiej l. 5, na I piętrze i otwarty jest od 9 rano do 1 w południe, tudzież od 4 po południu do 7 wieczór. W niedzielę od 11 rano do 1 w południe.

Ktoby miał ważne sprawy do samych redaktorów, niech zajdzie między 12 a 1 w południe, lub 6 a 7 wieczór.

Ludzie i pisma.

Fijak i Krupka.

Dużo rzeczy woła w naszym żywieckim powiecie o poruszenie ich w gazecie, bo bardziej na wszystkich polach zaniedbanego powiatu chyba w całej Galicji niema. Ogólna niezaradność i brak oświaty cechuje nasze 5 powiatów sądowych z wyjątkiem kilku tylko lepszych gmin. Nie dziwić się zatem ani doskwierającej biedzie, ani brakowi pożytecznych instytucji. Gdzież ciemny zahukany chłop podola sobie zaradzić? Toteż nie dziw, że posłami są takie osoby, jak »pan« Maciej i jeszcze większy pan Krupka ze Suchej, którzy, nawet razem wzięci, niegodni są wójtować gdzie w zakutej dziurze pod Zwardoniem, a nie posłować do Wiednia.

Ale bo też już urobiło się trafne przysłowie: »Jacy wyborcy, tacy posłowie«, o tak, tak, wyborcy takich mają posłów, na jakich zasługują. Dali się nasi góralo wodzić za nos przy wyborach, brudnym niczaj indywiduom centrowo-stojalowczykowskiom i agitatorom ze Suchej. Ot i gdzież dziś my zaszli!

Wybrany posłem ś. p. Pawluskiewicz nie-
dlugo cieszył się mandatem, który odziedziczył jego
zastępca p. Krupka. Właściwie Krupka wybrał
ś. p. Pawluskiewicza i trud ten opłacił mu się
sowiecie. W myśl tego, że w całym okręgu niema
na lekarstwo wszechpolaków, a światlejsze wło-
ściaństwo tutejsze z oburzeniem piętnuje kręta-
cką i bezwstydną a szkodliwą ludowi robotę
wszechpolską, p. Krupka sunie w obóz wszech-
polski i razem z nimi zamienia się w szkodnika
chłopskich interesów. Ś. p. Pawluskiewicz był
dosyć lubiany, ale p. Krupka, ogólnie znany ze
swych «geszeftów», jest powszechnie znienawidzo-
ny nawet w Suchej, jak się to pokazało na wiecu
6 marca, gdzie z ks. Stojalą i Fijakiem okropną
ponieśli porażkę, tak że tylko żydostwo przy nich
zostało.

Przekonała się Sucha, iż nie tylko nie nie zy-
skała na swoim pośle, lecz owszem szkodę wy-
rzadziła sobie i całemu okręgowi. Krupka bowiem
przez głosowanie za traktatami i ubezpieczeniem
na starość okazał się prostym szkodnikiem. A z
winy Suchy nie wybraliśmy posła, któryby był
szczerze przychylny chłopom. Mam nadzieję, że
nauka w las nie pójdzie. Ogromne wzburzenie
przeciw takim posłom jak Krupka i Fijak panuje
wszędzie. I słusznie.

Nadchodzą wybory do naszych Rad powia-
towych, zatem bacność! Wyteżmy siły i dołóż-
my wszelkich starań, abyśmy wybrali ludzi god-
nych i chętnych do pracy. Raz już zaniebane
interesa obu powiatów powinny być z pożytkiem
załatwione. Tutejsze drogi naprzykład to skandal
prawdziwy. Więc bierzmy się do pracy i silnie
organizujemy pod sztandarem Stronnictwa Ludo-
wego, a lepsza przyszłość nam zaświta. Precz
z obojętnością! Raz już zrozumcie, że tylko orga-
nizacją potrafimy jakiś lepszy porządek zaprowa-
dzić. Wy ludowcy zwołujcie zgromadzenia i radź-
cie o waszych sprawach. Zabierzcie i w «Przyja-
cielu» głos, bo głucho z tych górskich stron. Da-
lej na szańce!

J. K. włościanin od Makowa.

Nieprawda „Prawdy”.

Ksiądz Kondziola zapragnął robić czynną
politykę, bo mu gazetka nie wystarcza i dalej-
że agitować w swojej «Prawdzie» za wskrzeszeniem
świętej pamięci «Centrum», które niedługo wpraw-
dzie żyło, ale też niebardzo mile zapisało się pod-
czas ostatnich wyborów parlamentarnych w pa-
mięci ludu. Ażeby wykazać, jak to «Centrum»
jest gwałtownie potrzebne na nowo chłopu —
musi «Prawda» urządzić generalny pogrom wszyst-
kich stronnictw w kraju, o których twierdzi, że
są, razem wzięwszy, nie nie warte, a tylko jego
«Centrum» zbawi lud. Napadł ten nibyto «Cen-
trowiec» z pod Wadowic (a właściwie siedzący
w Krakowie przy ulicy Stolarskiej ks. Kondziola)
także na ludowców, wypisując pospolite brednie,
fałsze i oszczerstwa na nasze Stronnictwo i Pre-
zesa. Materiału dostarczył mu Kongres nasz, o
którym tyle różne pismaki już naszczeakały.
W myśl życzeń Przyjaciół naszych, aby nie od-
powiadać więcej na te napaści — nie rozbieramy

szczegółowo fałszów «Prawdy», a powiadamy
tylko, że nie obawiamy się wcale groźby niedo-
bitków centrowych, że «do widzenia przy naj-
bliższych wyborach» — owszem, zobaczymy się
i to bardzo zbliżka, bośmy już nieraz tak byli
pierś o pierś, jak na wojnie, ale jak na tem
«Centrum» wychodziło, to inna rzecz...

Koncesje szynkarskie.

Milówka pow. Żywiec.

W Milówce mieszka żyd niejaki Mojżesz
Kaufman, który ma prócz sklepu wiktuałów i han-
dlu żelazem jeszcze i wyszynk, w którym obcuja
ludzie obojga płci wątpliwej wartości. Nie dziw-
nego, że w takiej knajpie bywają nie tylko mu-
zyki ale i bitki, przy których nawet spokojni
wieśniacy wciągani, przepijają swe ciężko zaro-
bione pieniądze, a z bitek wpadają w procesy.
Ów Kaufmaa był już kilka razy karany przez
starostwo.

Obecnie ubiega się on o koncesję szynkar-
ską. Rada zaś gminna w Milówce nie wchodząc
w sprawę głębiej uchwaliła mu dobrą opinią.
Ponieważ zaś wyszynk u niego, to ruina naszej
młodzieży i źródło zepsucia i nieszczęść, przeto
upraszamy naszych posłów ludowców, a szczegó-
lniej kochanego naszego Prezesa, by się za nami
ujęli, aby ów Kaufman w Milówce dla dobra
gminy bezwarunkowo koncesji nie uzyskał.

Żarnowa pow. Strzyżów.

Czyżby w usługach wszechpolakom? Powia-
dają, że starostwo strzyżowskie zaproponowało
namiestnictwu udzielenie koncesji Andrzejowi
Sliwińskiemu. Starostwo wychodziło widocznie z
tego założenia, że petent okazał się godnym kon-
cesji za swe wysługi wszechpolakom wspólnie z
Miotlarzem, gdy się odbywał wiec ludowców. By-
łoby to wbrew woli gminy, która wydała jak naj-
lepsze świadectwo innej petentce, prowadzącej
wyszynk od 22 lat nienagannie, zasługującej więc
na zupełne zaufanie.

Czyżby pan starosta tak na wszechpolskim
sznurku skakał?

Harkłowa pow. Jasło.

Czyżby i w Jasle starostwo na wszechpol-
skiej było smyczy? Bo szeroko mówią o tem, że
popiera ono niejakiego S. Mikusia, wszechpolaka.
Rada gminna wniosła 3 maja protest do staro-
stwa przeciw nadaniu mu koncesji, gdyż on 1)
nie ma przynależności go gminy, 2) nie może być
pod jednym dachem szkoła i szynk. Drugą prośbę
taką wniosło 23 maja Kółko rolnicze z podpisami
60 członków, że nie życzą go sobie szynkarzom,
gdyż on okropnie lud rozpija i demoralizuje.
Czyżby te dwa wymowne protesty miały wpasć
do kosza i nie dojść wcale do rąk starosty?

Harkłowanin.

Skolyszyn pow. Jasło.

Gmina nasza liczy 776 mieszkańców, zatem
przypada na nią tylko jeden wyszynk. Dotych-

czas jest tutaj dwie karczmy i dwie drobne sprzedaże wódek pieczętowanych. Z tych w gminie jest karczma Lewi Steina i kramy z wódką pieczętowaną a druga karczma jest w oddaleniu dwóch kilometrów, umieszczona w przysiółku zwanym Lisówek, należącym do gminy Skołyszyn. O koncesje wnieśli podania równocześnie Stanisław Holewiak, Lewi Stein szynkarz, Mechel Jakóbowicz z Lisówka z szynku, a Lewi Bier, mający koncesję na pieczętowane wódki i wino, wniósł o uzyskanie sprzedaży pieczętowanego piwa.

Gmina oświadczyła się zgodnie za Stanisławem Holewką. Lecz piszą nam, że starostwo jasielskie popiera Lewi Stelna, który od piętnastu lat uprawia szynkarstwo i ma wprawdzie lokal odpowiedni, jednak był karany za nieprzestrzeganie godzin policyjnych, obecnie jest w konkursie. Żona zaś jego, na którą obecnie szynk opiekuje, była również karana. Te wszystkie przekroczenia gmina doniosła do c. k. starostwa, na co p. starosta oświadczył, że kary Lewi Steina są niczem, przeszkadza tylko do uzyskania koncesji to, że jest w konkursie. Jednakże p. starosta oświadczył, że koncesja będzie nadana Steinowi, ponieważ ma lokal odpowiedni i ponieważ szynkarstwo jest jego jedynym środkiem utrzymania. (Lewi Stein trudni się handlem zboża, siana, bydła i wiktuałów spożywczych). Mechel Jakóbowicz ma lokal nieodpowiedni i w miejscu nieodpowiednim, lecz ma poparcie od obszarnika. Holewiak trudni się krawiectwem przy małym gospodarstwie i uzyskał wszystkie świadectwa od gminy jak najlepsze. Równocześnie z podaniem wniósł do starostwa oświadczenie się gminy, że gmina życzy sobie mieć go szynkarzem. Następnie gdy starostwo zasięgnęło opinii co do petentów, to się cała Rada gminna oświadczyła za Holewiakiem. Właściciel domu, w którym mieszka, dawnej karczmy, bardzo na ten przemyśl odpowiedniego, złożył deklarację, że wszelkie przeszkody usunie i lokal na szynk wynajmie.

Ludowicz.

Hussów pow. Łańcut.

Całe c. k. starostwo w Łańcutie podobno popiera w uzyskaniu koncesji żyda Chaima Zellerkrauta z Hussowa. Opowiada on publicznie, że już ma pewną koncesję, i że nikt inny nie otrzyma, pomimo tego, że Rada gminna uchwałą swą przeciwko niemu się oświadczyła.

Hussowiacy.

Wszechpolski chłop o wszechpolakach.

Przytaczamy list niniejszy w całej rozciągłości, dosłownie i bez zmiany; jest to bowiem dokument, świadczący wymownie o tem, ile obiecują, a co robią wszechpolaki dla ludu.

Zarudzkie pow. Zborów.

Jaśnie Wielmożny Panie Pośle!

Wyczytałem w „Ojczyźnie”, gazecie, która się znajduje w naszej Czytelni, że Wy Jaśnie Wielmożny Panie popieracie nas chłopów w otrzymania

niu koncesji. Otóż w tem przekonaniu udaję się do Was Jaśnie Wielmożny Panie o poradę.

Podałem się mianowicie o koncesję szynkarską. Gmina Zarudzie, chociaż w większej połowie ruska, oświadczyła się za mną. Żyd, mój konkandydat, człowiek bardzo bogaty, bo dzierżawca dóbr ziemskich, stara się usilnie o tęże samą koncesję. A już jest tak pewny swego, że pozwala sobie drwić ze mnie.

Koncesję tę chciałbym koniecznie osiągnąć dlatego tylko, aby usunąć ze wsi żyda-pijawkę. W razie, gdybym ją otrzymał, przyobiecuję takową prowadzić w największym porządku i uczynić z niej raczej gospodę chrześcijańską, gdzieby dużo można zrobić dla polskiego ludu i wyrwania go ze szponów alkoholu. Obiecałem tutejszej Czytelni polskiej (t. j. wszechpolakom przyp. red.), że wrazie otrzymania koncesji udzielać będę na jej dobro rocznie po 50 koron, wzamian za ich poparcie. Panowie z Czytelni zgodzili się na moją propozycję, ale o popieraniu nawet nie myśla.

Udaję się przeto do Jaśnie Wielmożnego Pana z prośbą o poparcie mych usiłowań.

Leon Kryśków rolnik.

Listy.

Nadużycia przy wyborach gminnych.

Byłem na wyborach w gminie Osiek, tam się aż zdumiał, co się tam dzieje. Takich nadużyć może jeszcze nikt nie widział. Wybrana nowa Rada gminna jeszcze w r. 1909 nie może wybrać zwierzchności gminnej, bo przeszkadzają temu ksiądz Jan Jakiel, pan ze dwora Janiszewski, żyd Peller, nauczyciel Rejman i stary wójt Pepera mówiąc, że muszą ludowców utracić. Teraźniejsza Rada składa się ze samych ludowców, Wymienieni tylko wyżej są wszechpolakami. Nie przychodzą oni na głosowanie i wskutek braku kompletu do wyboru przyjść nie może. Nowi Radni dwa razy już sprowadzali komisarza ze starostwa na własne koszta. Ale się nie dało zrobić. Zaprosili mnie, ażebym się przypatrzył temu. To się nie da opisać wszystkiego, chyba na wolowej skórze. Posłałem do namiestnictwa pismo o tem wszystkim, więc czekają co dalej będzie.

Otóż proszę Was wszystkich i Ciebie Kochany Panie Prezesie. byście w namiestnictwie w tę sprawę wglądnęli i nie dali krzywdzić gminy wszechpolakom, co wiele krzyczą, a jak do pracy przyjdzie, to tylko przeszkadzają. Bo im się chce rządzić, a nie pracować. Ci z Osieka sami sobie rady nie dadzą, a starostwo w Jasle do tego łącznie ich zwodzi. Dobrzy to ludowcy w Osieku, więc im trzeba pomóc.

Ludowicz z Dobryni.

Błędowa tyczyńska pow. Rzeszów.

Jak wszędzie, tak i u nas na jednym polu cośkolwiek postępują, ale niestety na innych, tośmy jeszcze zacofani.

W bardzo wielu wioskach jest wybrany komitet P. S. L. a i u nas niektórzy dążyliśmy do tego, lecz są i tacy, co mówią, że to niepotrzebne

Pan Prezes Stronnictwa Ludowego żądał, aby każda gmina wybrała jednego delegata na Kongres do Tarnowa, lecz do tego nasza gmina nie doszła, aby posłała delegata, gdyż temu było kilku chłopów przeszkodą, obalamuconych przez wszechpolaków, którzy wywodzą przeciw p. Stapińskiemu. Lecz my ludowcy do tego nie dopuścimy, aby nas chłopów rozbijano. Jesteśmy już przekonani, że Stronnictwo Ludowe pod przewodnictwem p. Stapińskiego, jest prawdziwą obroną chłopą, a jeżeliby Stronnictwo Ludowe nie było obroną chłopą, to żadne inne, a szczególnie wszechpolskie.

Chłopi gospodarze powinniśmy wszyscy stanąć przy P. S. L., a nie rozlatywać się jak błędne owce.

Nasz pan radny Salomon Cukuft ubiega się o koncesję szynkarską, ale gmina go nie poparła, gdyż ma lokal w nieodpowiednim miejscu i w budzie, to on teraz kamieniami bije chodniki wkoło budynku, przedstawia ganki, izby i t. d., aby tylko koncesję otrzymać. Ale to się na nic zdało!

J. P.

Sprawy gminne.

Polanka Karol pow. Krosno.

Gminie naszej darował grunt p. Trzeciecki na ochronkę dla sierót. Obecnie gmina daje ten plac pod szkołę. Mamy subwencji 14 tysięcy, sami dajemy resztę 17 tysięcy, więc nie chcemy, by sieroty były pokrzywdzone. Chcemy tedy sami kupić odpowiedni plac w środku wsi pod szkołę, tem bardziej, że grunt, który nam gmina daje, leży na końcu wsi, odalony o 4 klm. od północnej jej strony i jest nieodpowiedni ze względu na wąwóz 3 metry głęboki.

W styczniu wnieśliśmy protest do starostwa, przeciw umieszczeniu szkoły na tym placu. Starosta na to przyjechał z ks. inspektorem i obaj uznali grunt za nieodpowiedni z nadmienieniem, że grunt obrany przez nas jest o wiele odpowiedniejszy. Jednak do dziś nie mamy żadnej rezolucji. Sprawa się zwleka, a tu szkoła niezbędna, gdyż wieś znacznie wzrosła i budowa ochronki się opóźnia. Wysłaliśmy więc protest do Rady szkolnej we Lwowie 6 b. m. Zwracamy się więc do posłów naszych z prośbą, by sprawę naszą w Namiestnictwie poparli.

Wszak nie nie leży na przeszkodzie, by stało się zadość nie tylko słuszości, ale i życzeniu ofiarodawcy. Wiemy, że urzędy lubią marynować u siebie sprawy. Lecz trudno, by dla tej dziwnej zasady miała gmina być bez szkoły, a sieroty cierpieć bez ochronki. Niechaj jak najrychlej zwycięży nasze zdanie, któremu i c. k. starostwo słuszość przyznało, lecz niestety — jak dotychczas — tylko ustnie. Radziłyśmy ujrzeć ten sam sąd ich czarne na białem.

55 protestujących.

Emigracja do Brazylii.

Namiestnictwo ostrzega włościan przed emigracją do Brazylii wogóle, szczególnie zaś do państw: Parana, Pac Paulo i Minas Go-raos. Tu w kraju różni ludzie z pod ciemnej gwiazdy namawiają biednych i rzeczy nieświadomych chłopów do wyjazdu do Brazylii, bo im chodzi tylko o to, by swoje pogłówne dostali. A gdy wieśniak obalamucony przyjedzie już na miejsce, przekona się nierychło, że go strasznie wykierowano. Bo niedza — czarna niedza jest jego dolą najczęściej. W Brazylii brak wogóle jakiejkolwiek organizacji pracy. Robotnik emigrant, co pracuje w kopalniach, nie ma żadnej ochrony prawnej. A ci, co idą na rolę, są narażeni na to, że im dochód nawet na utrzymanie nie zostanie. Jaką zaś ma tam osadnik opiekę, niech wam bracia włościanie wystarczy, że mimo wyraźnych przepisów iż emigrantowi przez pierwszych sześć miesięcy należy się wsparcie, nikt się tego nie trzyma. — Odrazu zamiast grosza dostaje kwitki na życie, a że tam okrutna drożyzna, więc ginie z głodu z kwitkami w ręku.

W Kolonjach Xavier da Silva, Senador Correia, Miquel Calmen i S. Roque, mimo urodzajnej ziemi, wielu porzuciło owe kolonie z braku utrzymania, a wielu szupasować musiano nazad do kraju.

Ostrzegają ponadto przed towarzystwem: »Brasil Railway Company«, które ma na dodatek lichą ziemię pod uprawę.

Koloniści uciekają wprawdzie do miast, jednak tam pracy nie znajdują przez to, że nie potrzebny robotnik. W plantacjach zaś kawy zarabiali robotnicy po 4 do 6¹/₂ kor. dziennie — i pięknieby to wyglądało, gdyby nie to, że tych pieniędzy nie widzieli, bo albo im nie wypłacono wcale, albo o-szukańczo wycyganiano je od biednego chłopą.

Przeło ostrożnie bracia włościanie! Nie dajcie się łowić oczajduszom.

O ulgi dla wychodźców.

Na podstawie przepisów obowiązujących w Stanach Zjednoczonych dopuszczani bywają do wylądowania tylko tacy wychodźcy, którzy odpowiadają pewnym wymaganiom co do zdrowia i sił fizycznych, a także nie budzą obawy, że po wylądowaniu staną się ciężarem dobroczynności publicznej. Lecz przepisy te nie są bynajmniej ustalone, a co gorsza bywają dowolnie stosowane przez urzędników portowych. Wynika stąd to, że emigrant udający się do Stanów Zjednoczonych, nigdy nie może mieć pewności, czy pozwolą mu wylądować, czy też go wróca.

Według ostatnich danych amerykańskich, liczba osób, których spotkał ten los, wynosiła od lipca 1909 do lutego 1910 osób 13.775, z tego 1154 Polaków. Jako przyczynę odmowy podają władze amerykańskie w znacznej liczbie wypadków egipskie zapalenie oczu. Nieprzyjmowani są także ci wychodźcy, którzy wydają się, że będą ciężarem dobroczynności publicznej, ale to uznanie zależy wyłącznie od urzędnika amerykańskiego, który

na oko o tem orzeka. Taksamo zawracają do kraju robotników zakontraktowanych poprzednio w Europie przez amerykańskich pracodawców.

Obecnie Polskie Towarzystwo Emigracyjne wszczęło akcję, zmierzającą do wyjednania u rządu Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki zmiany tych przepisów, a mianowicie, by badanie wychodźców odbywać się mogło przed odbyciem podróży w jednym z portów europejskich, gdzie władze amerykańskie ustanowiłyby mogły swoje specjalne komisje emigracyjne. W ten sposób wychodźcy nie byłiby narażeni na odbywanie podróży morskiej napróżno.

W sprawie egzekucji podatków.

Interpelacja posła Krempy do ministra skarbu.

Słuszne są narzekania ludności w kraju na egzekwowanie podatków, a to ze względu na kontrybuentów ubóstwo i wygórowane należitości egzekucyjne.

Dochody rządowe z tego tytułu jakoteż z tytułu procentów zwłoki za nieuiszczanie podatków na czas, są ogromne. Wynosiły one na przykład w roku 1896 według sprawozdań ministerstwa skarbu, tom V, rocznik VI 1896, na całą Austrię ogółem 2,852.528 K. Z tej kwoty przypada na Galicję 1,400.886 K, co czyni 49:11 procent.

Widzimy więc, że kraj nasz płaci z powodu ubóstwa kontrybuentów, szczególnie włościan, którym płacenie wymierzonego podatku tak ciężko przychodzi, połowę należitości egzekucyjnych we wszystkich krajach austriackich pobieranych. Rok 1896 nie jest przypadkowy, bo weźmy na przykład rok 1910, w którym wprawdzie dochód dla rządu się zmniejszył, wynosi 2,361.200 K, to na Galicję przypada i tak 1,202.880 K, co również czyni połowę.

Jeżeli się zważy, że podatków płaci nasz biedny kraj dużo, to co płaci przechodzi bez wątpienia jego siły tak dalece, że doprowadza się podatników do ostatecznej ruiny, zwlekać się musi bez wątpienia z uiszczeniem podatków, co go jednak znowu kosztuje miliony tytułem należitości egzekucyjnych i procentów zwłoki.

Jeżeli się zważy, iż karty upominające wysyłane bywają co kwartał a obejść by się można bez takowych, bo jak gospodarz nie ma pieniędzy, płacić nie będzie, a zupełnie wystarczy, aby co pół roku przyszło uwiadomienie do gminy, upominające o płatności podatków.

Jeżeli się zważy, iż zafantowanie i licytacje uchomości w celu ściągnięcia należitości prawnych, pobierane bywają należitości egzekucyjne bez względu na wysokość zaległości a nieraz wyższe są koszta egzekucyjne, jak sama zaległość, w którym to wypadku dłużnik nie ma żadnej ochrony przed surowością egzekucji.

Jeżeli się zważy, iż karty upominające nie bywają doręczane przez egzekutorów, lecz przez naczelników gmin lub tychże posłańców a mimo to zarządy skarbowe ściśle się stosują do § 2, ustęp IV, przepisów egzekucyjnych, ścigając bezwzględnie,

nie, musimy przyjść do przekonania, że te karty są niepotrzebne.

Z tego powodu godzi się zapytać Jego Ekszellenję pana Ministra skarbu:

1. Co Jego Ekszellencja pan Minister uczynić zamysła, aby ten stan egzekucyjny zmienić?

2. Czy nie uznałby za stosowne, karty upominające w Galicji znieść i natomiast polecić podwładnym organom skarbowym, aby o spłacie podatków zawiadamiano kontrybuentów przez naczelników jednośnej gminy?

Wiadomości polityczno.

Po ruskiej awanturze we Lwowie posłowie ruscy ogłosili swój komunikat, w którym twierdzą, że wszystkiemu winni Polacy i że Polacy strzelali z rewolwerów. Na dowód tego przytaczają, że właśnie Rusini byli ranni.

Wbrew temu ich twierdzeniu, orzekli dwaj wiedeńscy rusznikarze, którzy jako zaprzysiężeni rzeczoznawcy sądowi przyjechali i rzecz zbadali dokładnie, że strzały padały wyłącznie od Rusinów. Chyba ci Niemcy nie mieli interesu kłamać.

Ukraiński »Narodny Komitet« wydał pouczenie do agitatorów, jak mają wyzyskiwać przy agitacjach ową bitkę na uniwersytecie. Biedne te umysły we wschodniej Galicji, ani na chwilę nie dadzą im spocząć, by trzeźwo pomyślały nad rzeczą.

We więzieniu zatrzymano 22 akademików.

Rusinom uwięzionym pozwolono na używanie w więzieniu książek, papieru i ołówków, oraz na wikt prywatny.

Prusy a Grunwald.

Ku uczczeniu wielkiej rocznicy, wzywają Polonańczycy do zbierania datków na Towarzystwo Czytelni Ludowych — by sianiem oświaty wśród szerokich warstw ludu pokrzepić i utrwalić ducha narodowego.

Z drugiej strony wściekają się Prusaki na naszą uroczystość grunwaldzką i miasto Gotha wezwało rząd, by w dniu obchodu:

1) po raz pierwszy zastosował prawo wywłaszczenia;

2) by wniósł projekt parcelacji Poznańskiego i

3) by urządził dzieciom przedstawienia bitwy pod Grunwaldem wedle interesów pruskich.

Po naszej stronie słuszność, a więc i Bóg. Tedy się nie junkrów, ale i stu Bismarków nie boimy. Zwycięży polski lud.

Zjazd słowiański

odbył się w Sofji, stołecznem mieście Bułgarii. My Polacy nie mieliśmy tam przedstawicieli swoich, bo wybrani na delegatów Polacy przyszli do przekonania, iż póty o zgodzie myśleć nie można, póki Rosjanie nas uciskają.

Pan H. Konie z Warszawy, były poseł do drugiej Dumy, wystosował do komitetu zjazdu

pismo, w którym uzasadnia nieobecność Polaków, między innemi i tem, że przedstawiciele narodu rosyjskiego ze zjazdu w Pradze, agitowali za oderwaniem Chełmszczyzny od Królestwa.

Charakterystycznym jest, że w czasie mowy dra Grosza z Pragi, który powiedział, że nie zasługuje na nazwę Słowianina ten, co innych Słowian uciska, że bili brawo wolnomyślni Moskale. Było ich jednak tylko trzech.

Spisek w Turcji.

W Konstantynopolu wykryto spisek, którego celem było obalenie konstytucji zaprowadzenie zaś dawnych rządów, opartych na samowoli sułtana.

Groźba wojny.

Okrutnie pracują ministerstwa europejskie, bo ciągle jest wielkie napięcie między Grecją a Turcją. Przed kilku dniami zdawało się już, że lada chwila wybuchnie między niemi wojna.

OKRUSZINY.

Wystawka przemysłowa. Towarzystwo Pomoc przemysłowa w Dębicy urządza w dniach 27-go do 30 sierpnia b. r. wystawę przemysłu miejscowego w połączeniu z jarmarkiem wyrobów krajowych. Do wzięcia udziału w jarmarku zapraszamy wszystkich przemysłowców w kraju. Zgłoszenia przedmiotów mających się nadesłać na jarmark, należy nadesłać do dnia 25 lipca b. r. Za komitet wystawowy: *Michał Radomski* przewodniczący, *Kazimierz Klamut* sekretarz.

Poświęcenie sztandaru w Jadownikach mokrych. Piękną i u nas jeszcze niewidzianą uroczystość poświęcenia sztandaru obchodziła miejscowa Straż pożarna ochotnicza. O godzinie 8 rano zebrały się przed budynkiem szkolnym: miejscowa Straż pożarna oraz sąsiednie Straże z Zaborowia i Miechowiczek. Przybyła także muzyka strażacka z Radłowa. Około 9 godziny ruszył pochód strażaków pod komendą naczelnika Straży przy muzyce do kościoła parafialnego w Wietrzychowicach. Szły najpierw dziewczęta z wiankami na głowie, potem dzieci szkolne, muzyka, a wreszcie korpus Straży pożarnej. Przესliczny był to widok, a gdy muzyka zagrała pięknego marsza, mało człowieka dusza na ramię nie wyskoczyła na widok tyłu, bo około ośmdziesięciu dziarskich zuchów, których celem jest obrona mienia ludzkiego przed pożogą.

Po uroczystem nabożeństwie nastąpiło poświęcenie sztandaru, którego dokonał ks. Józef Nikiel, potem zaś wbijanie gwoździ i wpisywanie imion do księgi pamiątkowej. Po dokonanej uroczystości poświęcenia oddały Straże pożarne część sztandarowi, poczem nastąpiły piękne przemówienia p. R. Salamona i bar. J. Konopki.

Wybory do Rady powiatowej w Rzeszowie. Włościaństwo powiatu rzeszowskiego zorganizowane pod sztandarem PSL. ma obecnie ważne zadanie do spełnienia: wybory do Rady powiatowej, rozpisane na 20 lipca. W tej właśnie sprawie odbył

Komitet powiatowy PSL. dłuższą naradę, w której wzięli także udział posłowie Bomba i Wasung. Postanowiono trzymać się przy wyborach następujących haseł: Do Rady powiatowej z kurji wiejskiej muszą wejść sami ludowcy w liczbie dziesięciu, a powiatowy komitet PSL. dołoży wszelkich starań, aby osławiony Szajer ze swoją kliką runął; z kurji wiejskiej nie mogą kandydować ci, którzyby mogli stawiać swe kandydatury w kurji obszarnczej i miejskiej.

Stosownie do uchwały zapadłej na Kongresie PSL. w Tarnowie, że powiaty mające wyżej 50 komitetów gminnych mogą wybrać prócz obecnych dwóch, jeszcze jednego członka do Rady naczelnej PSL., wybrał powiatowy komitet PSL. z rzeszowskiego i strzyżowskiego mając więcej jak 50 gminnych komitetów trzeciego członka do Rady naczelnej w osobie p. Piotra Kawalca z Trzcianny.

Na zebraniu tem p. Wincenty Tenczar, gospodarz z Dobrzechowa pow. Strzyżów podpisał deklarację na żądanie kilku członków, że przystępuje do PSL. i poddaje się wszelkim jego uchwałom, co zebrani z aplauzem przyjęli do wiadomości.

Kurs serowarski i maślarski. W krajowej szkole mleczarskiej w Rzeszowie (Staromieście) rozpoczyna się z dniem 1 września 1910 r. dwunastomiesięczny kurs: a) maślarski i b) serowarski.

Kandydaci starający się o przyjęcie na kurs maślarski powinni wносить podania do Dyrekcji szkoły najpóźniej do dnia 15 sierpnia b. r. i dołączyć:

1) metrykę na dowód, że ukończyli przynajmniej 18 rok życia; 2) świadectwo ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej; 3) świadectwo zdrowia; 4) świadectwo praktyki mleczarskiej, odbytej bądź w mleczarniach krajowych, bądź też w zagranicznych; 5) świadectwo moralności; 6) pozwolenie rodziców, (jeżeli starający się nie jest pełnoletni).

Dla kandydatów, starających się o przyjęcie na kurs serowarski w charakterze uczniów zwyczajnych, stawiane są takie same warunki, jak dla kandydatów na kurs maślarski z tą jedną różnicą, że winni się wykazać jednoroczną nieprzerwaną praktyką mleczarską (maślarską lub serowarską).

Kandydaci wezwani przez Dyrekcję do przybycia do szkoły, będą poddani egzaminowi wstępnemu (wymaga się wiadomości 4 klas szkół ludowych), z którego osądzi się, czy kandydat zdoła korzystać z nauki. Uczniowie zwyczajni otrzymują naukę bezpłatnie, natomiast za utrzymanie w internacie szkolnym (wikt i mieszkanie) płać do kasy szkolnej po 30 kor. miesięcznie. Uczniowie ubodzy mogą uzyskać uwolnienie od opłaty dopiero w ciągu roku, skoro odznaczają się pilnością w naukach tak teoretycznych, jak w zajęciach praktycznych. Prócz uczniów zwyczajnych przyjmuje Dyrekcja i uczniów nadzwyczajnych, skoro wykażą się warunkami wyżej podanymi, jednak ci utrzymują się z własnych funduszy i uiszczają

do kasy szkolnej opłatę za naukę 24 K miesięcznie i to z góry za każdy kwartał.

Uwolnienie uczniów nadzwyczajnych od opłaty za naukę w całości lub częściowo, zarządził Wydział krajowy w ciągu kursu wyjątkowo wówczas, skoro uczeń nadzwyczajny odznaczył się tak zachowaniem, jak i pilnością, a prócz tego wykaże się świadectwem niezamożności. Wszystkim interesowanym udzieli Dyrekcja szkolna chętnie wszelkich informacji.

Płknie pracuje Kółko rolnicze w Jodownikach mokrych. Celem zachęcenia działalności szkolnej do nauki, przeznacza corocznie pewną kwotę na nagrody dla pilnych dzieci. Pragnąc, by w wypadkach pożaru gmina tutejsza należytą pomoc miała, założyło Straż pożarną ochotniczą i do dzisiaj stara się o nią, czego dowodem znaczna kwota, bo 450 koron jednogłośnie przez kółkowców ofiarowana na zakupienie sztandaru dla tejże Straży. Cześć więc i uznanie mu się należy, co z przyjemnością podnosimy. Oby je inni naśladowali.

Gradobicie. Wieś Borową pow. Pilzno nawiedziła dnia 7 czerwca klęska gradobicia. Plony zupełnie poniszczone. Lata ostatnie, wśród których biedną tę gminę nawiedziły naprzemian powodzie i grady, doprowadziły ją do ruiny. Na domiar złego w tym roku mają się tam odbyć wielkie ćwiczenia wojskowe. Władzom wojskowym kładziemy na sercu oszczędzanie mieszkańców nieszczęśliwej gminy.

Znów kilkunastu rannych. Strasznie lekceważył sobie niektórzy życie ludzkie. Oto w Nowym Sączu znów się zawałiła kamienica wraz z robotnikami, zajętymi na budowie. Przyczyną była za cienka ściana, która nie wytrzymała ciężkich żelaznych belek.

Szczur podpalaczem. W miasteczku Przemyślanach, nawiedzonym plagą szczurów, złapali robotnicy stolarza Reissa jedno takie zwierzę i ze złości oblali je naftą i podpalili. Płonący szczur wpadł między heblowiny i wznicił pożar, wskutek którego spłonęła cała dzielnica i 360 rodzin znalazło się w nędzy i bez dachu nad głową.

Klejnoty częstochowskie. Niedawno znaleziono kilka pereł i innych przedmiotów z koszulki Matki Boskiej w Częstochowie. Z tymi klejnotami był w jasnogórskim klasztorze sędzia śledczy Kotomacki wraz ze złotnikiem Szefflerem. Sprawdzili oni wprawdzie, że kosztowności pochodzą z tej kradzieży, lecz o sprawcach, a nawet o śladzie ich nic stanowczego powiedzieć nie umieli. Więc znów dalej nic nie wiadomo kto skradł.

Śmierć chłopca pod kołami pociągu. Pociąg osobowy zdążający ze Such do Trzebini najechał o negdaj w Regulicach koło Alwerni (pow. Chrzanów) na 70-letniego włościanina z Regulic, w chwili gdy tenże pędził krowę z paszy przez rampę kolejową i nie zauważył nadjeżdżającego pociągu. Obie nogi zostały ucięte i wleczone przez pociąg na przestrzeni około 300 metrów. Nieszczęśliwy w okropnych męczarniach zakończył po dwóch godzinach życie.

Mający sprawy w Wiedniu do Najwyższego Trybunału lub inne, polecamy kancelarję adwo-

kacką dra Zipsera (I dzielnica, ul. Wollzeile Nr. 11), który z całą gotowością prowadzi sprawy chłopskie.

Mianowania i przeniesienia.

Wiele znaczy na wsi zmiana w szkole i ub na plebanji, o czem ogół gospodarzy dowiaduje się dopiero po przybyciu nowego nauczyciela lub księdza — dlatego też stale podawać będziemy nazwiska nowomianowanych i przeniesionych.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych nauczycielami: Stefana Obertasa, w Radzichowie; Idę Schutterównę w Buczaczu; Karola Tarantiuka i Henryka Paszkiewicza w Nadwornie; Kazimierza Bachorza w Jaworznie; Aleksego Iwanczuka i Salomona Herziga w Kosowie; Józefa Szarka nauczycielem kierującym, Jana Perencza, Leopoldynę Iżykiewiczównę i Marię Szarkową w Dubiecku; Stanisława Tomaluka i Jadwigę Strzelecką w Janowie; Jerzego Mielnika w Nadziejowie; Adama Broscha nauczycielem kierującym w Nienadowej; Michała Małopolskiego w Wietrzychowicach; Marię Rokitównę w Bolesławiu; Karolinę Czaplakównę w Borowej Górze; Ludwika Minora w Kupieninie; Sabinę Sanecką w Nisku na przedmieściu «Malec»; Julję Semenowiczównę w Olszynie; Stanisława Krajewskiego w Brzezówce-Zabrze; Edwarda Dobrusia w Pasiece otfinowskiej; Franciszka Böhma w Gruszowie wielkim; Jana Barana w Wielopolu; Sylwestra Żuka w Wyszytychach.

Rada szkolna krajowa przeniosła: ks. Walentego Weisłę w Mielenie ze szkoły męskiej do żeńskiej; Feliksa Rutkowskiego z Brzeska do Jaworzna; Wacława Skulskiego, nauczyciela kierującego i Karolinę Skulską z Obertyna do Knaziołuki; Tomasza Świątlika z Białowej do Głogowa; Zofję Lachównę z Białowej do Kańczugi; Pawła Hrynyszaka, nauczyciela kierującego w Knaziołuce na posadę nauczyciela w Jamnicy; Antoninę Hrynyszakową z Knaziołuki do Jamnicy.

Parafje otrzymali: ks. Stanisław Pilchowski probostwo św. Salwatora na Zwierzyńcu w Krakowie; ks. Józef Batko probostwo w Frydrychowicach, probostwo w Jawiszowicach ks. Jan Krzeszowski, ekspozyt w Straconce. Administratorem w Niegowici zamianowany ks. Franciszek Dębowski.

Odznaczenia: ks. Jacek Kopiński, proboszcz w Babcach i ks. Franciszek Pietrzykowski, proboszcz w Libiążu, otrzymali przywilej noszenia rokiety i mantoletu (honorowi kanonicy).

Czem gasić pragnienie w czasie żniw?

Podczas największych upałów lipcowych i sierpniowych ponosi lud roboczy po wsiach najwięcej mokołu i pracy. Skoro bowiem nadejdzie czas żniw, trzeba wyteżać wszystkie siły, celem spiesznego sprzątnięcia plonu, aby ludziom nie zabrakło chleba powszedniego. Praca ta wymaga nie tylko natężenia wszystkich sił, lecz wywołuje nadto, wskutek panujących zazwyczaj upałów, nadmierne pragnienie, które staje się nieraz więcej dokuczliwem, aniżeli zmęczenie, następujące po całodzienniej, znoonej pracy.

Wartoby się przeto zastanowić, w jaki sposób najlepiej usunąć w czasie upałów żniwowych to pragnienie. Wielu powie, że nie ma wcale potrzeby zajmować się bliżej tą sprawą, bo istnieje napój dobry i tani, który nie tylko gasi pragnienie, lecz nadto pokrzepia upadające siły. Tym napojem jest według ich zdania wódka, dla niektórych piwo, lub fabrykowane wino.

Wiemy dobrze, że częstowanie tymi napojami podczas żniw stało się dzisiaj zwyczajem powszechnym, wiemy, że lud te napoje polubił, tak dalece, że więcej ma zaufania do tych pracodawców, którzy hojnie częstują wódką, aniżeli do tych, którzy zamiast wódki dają inne napoje lub wynagrodzenie pieniężne.

Mimo to, lub właśnie dlatego stawiamy pytanie, czy poleca się gasić pragnienie wódką oraz innymi napojami odurzającymi?

Otóż z całą stanowczością twierdzimy, że ani wódka ani jakikolwiek inny napój alkoholowy (upajający) nie nadaje się wcale jako środek gaszący pragnienie. Dlaczego?

Najpierw dlatego, że regularne używanie wódki może wywołać to, co nazywamy nałogiem pijactwa. Powtórnie nie poleca się gasić pragnienia wódką dlatego, że ten napój zawiera w sobie truciznę, alkoholem zwaną.

Po trzecie należy wystrzegać się napojów upajających w czasie żniw dlatego, że te napoje nie gaszą pragnienia, lecz przeciwnie je potęgają. W pierwszej chwili wprawdzie uśmierza kieliszek wódki lub wina uczucie pragnienia, lecz po krótkim czasie wraca ono ze zdwojoną potęgą. Wiadomo bowiem, że alkohol znajdujący się w trunkach upajających ma tę właściwość, iż wchłanianie w siebie chciwie wszelką wilgoć. Skutkiem tego wysusza wódka i t. p. trunki w pewnym stopniu krtani i żołądek, tak, że powstaje na nowo to, co chcieliśmy usunąć, t. j. pragnienie.

Tem się tłumaczy znane zjawisko, że pijacy, mimo wychylenia licznych kieliszków, bezustannie mają pragnienie.

Jeżeli zatem lud w czasie upałów żniwowych tak chętnie pije wódkę, to wynika to najpierw z braku dostatecznej oświaty, a powtórnie ze zwyczajów od wieku zakorzenionych, przechodzących z ojca na syna. Tak wiemy niestety, że większość robotników polskich przyzwyczaja się już od młodości do picia wódki, tak, że później piją ten trunek chciwie przy każdej sposobności.

Lecz raz trzeba przecież otrząsnąć się z tych zgubnych zwyczajów. Pracodawcy, którzy dobrze życzą swym pracownikom, powinni stanowczo znieść tak zw. poczęstne w czasie żniw, a robotnicy nie powinni się o to gniewać. Natomiast należy się postarać o to, aby żniwiarze zamiast trunków upajających mieli pod ręką inne dobre i zdrowe napoje.

Chłodna źródłana woda zawsze najlepiej jeszcze spełni swe zadanie. Można do niej dodać cokolwiek octu i cukru. Aby się na słońcu nie rozgrzała, należy zakopać beczkę z wodą i przykryć gałęziami. Dobra studzienna woda nie zaszkodzi nigdy, choćby się ją piło w zgrzanym stanie. Lecz trzeba się wystrzegać łakomego i szybkiego picia, zwłaszcza, jeżeli woda jest nadto zimna. Wody z rowów, sadzawek nie należy pić nigdy, gdyż czasem mogłyby się tam znajdować zarazki jakich chorób, n. p. tyfusu. — Niezle gasi też pragnienie czarna kawa, maślanka i t. p.

Spróbujcie bracia rolnicy choć przez jedno żniwa obyć się bez napojów alkoholowych, a po-

tem zobaczymy, czy wielu z was nie zmieni zdania. — Lud ma tyle rozumu i sumienie, że wnet pozna się na tem, o ile pewna zmiana jest dla niego korzystną i z wdzięcznością uzna dobre chęci.

Robotnicy rolni

chcący udać się za zarobkiem do Francji lub innych krajów zgłaszajcie się o bliższe wiadomości do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, Kraków, ul. Radziwiłłowska l. 21. 2-20

Na odpowiedź należy załączać markę za 10 hal.

Ceny zboża i bydła.

W krakowskiej „Hali zbożowej” płacono podczas targu we wtorek za 50 kg. bez akcyzy:

Pszenvica czerwona i żółta 10 K 60 h do 11 K 10 h, czerwona i żółta rosyjska — K — h do — K — h. Żyto dworskie 8 K — h do 8 K 25 h, targowe od 0 K — h do 0 K — h, jęczmień 0 K — h do 0 K — h, na krupy galic. 7 K 25 h do 7 K 75 h. Owies targowy 7 K 80 h do 8 K 30 h, na paszę nowy 8 K 40 h do 8 K 55 h. Kukurudza nowa 7 K 20 h do 7 K 30 h, czerw. od 8 K 10 h do 8 K 30 h, nowa rosyjska od — K do — K — h. Cinquant. 9 K — h do 9 K 15 h, cinquant. węgier. 0 K — h do 0 K — h. Groch Victoria 12 K — h do 13 K — h, zwykły 11 K — h do 11 K 50 h. Soczewica wyborowa 12 K — h do 14 K — h. Siano nowe z opłatą spożywczą 2 K 40 h do 3 K — h. Koniczyna pastewna z opłatą spożywczą 3 K — h do 3 K 60 h. Słoma żytnia długa z opłatą spożywczą 3 K — h do 3 K 50 h. Siemię konopne 13 K — h do 13 K 75 h. Mak niebieski 26 K — h do 28 K — h. Kminek krajowy 39 K — h do 42 K — h, holenderski — K — h do — K — h. Kartofle stołowe 3 K — h do 3 K 50 h. Otręby pszenne 4 K 60 h do 4 K 75 h. Łuski pszenne 4 K 75 h do 4 K 85 h, żytnie galicyjskie 4 K 50 h do 4 K 65 h. Ofagi 4 K 80 h do 4 K 90 h. Mąka czerwona 6 K — h do 6 K 30 h. Pęczak długi 10 K 35 h do 11 K — h, okragły — K — h do — K — h. Pobielska płaska 11 K 50 h do 11 K 65 h, okragła 12 K 25 h do 12 K 75 h. Siekanka jęczmienna 10 K 65 h do 11 K 50 h. Kasza jaglana 13 K — h do 13 K 10 h, tatarszana 14 K 50 h do 15 K — h, czestochowska 20 K — h do 20 K 50 h. Ryż cały 15 K — h do 19 K — h, łamany 11 K — h do 13 K — h.

Odpowiedzi Redakcji.

Polakowi (od Sąsiadowie). A czemuż to Polak nie podpisał się. Nie podpisanego nie drukujemy z zasady. Podpisane nazwisko zaś jest naszą tajemnicą.

Jan Ziemia odpowiedź ma listowną na pocztę.

Statutów do Sokola włościańskiego nie mamy. Proszę się zwrócić do „Związku Sokolego” Lwów ul. Staszica.

Piotr P. Znadto osobiste.

Odpowiedzi Administracji.

Czajka A. 4 K otrzymaliśmy, lecz to nie jest roczna prenumerata, do Ameryki kosztuje 5 K. **Mislaszek St., Magielski J., Bładek F., Smietana J., Losch S.:** otrzymaliśmy, dziękujemy. — **Bobro J.** 12 K otrzymaliśmy, dziękujemy. **Na pogorzelców gminy Trzeźniów:** Cebula J. 1 K, Cebula J. 60 h, Cebula J. 60 h, Cebula H. 1 K, Ciężarek Z. 60 h, Satański J. 60 h, Żyła 40 h, Maluszuk J. 50 h, Zogal 1 kor. Za staraniem pp. Surowca M., Gierula E., Szołajewskiego i Ofiary zebrałi Polacy w Ameryce na pogorzelców w Trzeźniowie: Bożek J. 50 c., Weber P. 1 dol., Surowiec M. 1 dol., Łasak K. 50 c., Matheisel M. 1 dol., Łasak J. 50 c., Szalajewski S. 50 c., Łubiński J. S. 50 c., Walenia K. 50 c., Bhorzupa A. 50 c., Słonina A. 50 c., Dziwis M. 50 c., Woś A. 50 c., Koziół K. 50 c., Bill J. 1 dol., Gierula E. 50 c., Surowiec W. 50 c., Rzeszutek W. 50 c., Piwońska M. 50 c., Ożóg W. 50 c., Węglarz J. 25 c., Ożóg J. 50 c., Romak A. 50 c., Plizga K. 50 c., Matheisel P. 50 c., Piskorz J. 50 c., Porzycki J. 50 c., Buczyński M. 50 c., Kiszewski W. 50 c., Ropszewicz B. 1 dol., Ofiara J. 1 dol., Szlis W. 50 c., Sietner A. 1 dol., Soltys J. 50 c., Bill M. 25 c., Kwiatkowska K. 25 c., Surowiec L. 50 c., razem otrzymaliśmy 102 kor. 40 hal.

Dział powieściowy.

KAZIMIERZ KRÓLIŃSKI.

Grunwaldzkie zwycięstwo

(opowiadanie na tle walki z Krzyżakami).

(Ciąg dalszy).

Opiekunów swych zastał pogrążonych w smutku. Nie spali już oboje, bo żal im było Janka, którego pokochali jak swego. Kowalowa, która w pierwszej chwili z radością przyjęła wieść, że rycerstwo polskie idzie na Krzyżaków i że ze wsi wybierają się też niektórzy na ochotnika, teraz z żalu za Jankiem poczęła przebąkiwać, że jego obecność jest tam zbędna, że bez niego dadzą sobie radę, że rycerze i panowie są poto, aby bronili kraju. Wtedy to Janek wziął swą opiekunkę za rękę i całując ją, przemówił:

— Mateńko! Zawsze byliście dobrzy dla mnie. Niczego mi u was nie brakowało. Dziękuję wam za wasze dobre serce, za przywiązanie. Radbym też odsłużyć się wam za to. Ale naprzód trzeba spłacić dług tej ziemi, która nas żywi, a którą trzeba zabezpieczyć przed wrogami, bo czyhają na nią. Obowiązkiem jest panów jej bronić — mówicie — a my czy tej ziemi nie kochamy także? Alboż nas Krzyżak nie nęka?... Małoż porwał ludzi i do ziemi przykuł, jak psy?...

Długo mówił Janek, a słowa mu płynęły gładko, choć głos jego drżał z lekka. Patrzyli się na niego opiekunowie i aż dziwili się, skąd w nim tyle wymowy i rozumu. Uściskała go kowalowa, płacząc, kowal też łzę otarł rękawem, ale go nie zatrzymywali.

Gdy się już zbierał do odejścia, pobłogosławili go serdecznie. Kowalowa dała mu nieco zapasów na drogę, kowal topór wyostrzony mu wyniósł z kuźni, pas i łuk nowy.

Uściskał Janek nogi swym przybrany rodzicom i ruszył z domu, a od drzwi towarzyszyły mu słowa:

— Idź i wracaj zdrów! Niech Cię Bóg prowadzi!...

Szarzeń już poczęło, gdy Janek znalazł się w obozie. Wszczynął się tu już ruch, robiono przygotowania do marszu. Zwijala się starszyzna, ustawiając ludzi, aby dobrze pokazać się królowi, który przed wymarszem chciał zrobić przegląd wojska. Nie mógł się Janek napatrzeć tej mnogości ludzi. Z brzaskiem dnia rozległ się sygnał i z namiotu wyszedł król, po skończonej właśnie modlitwie. Na dany znak przechodzić poczęły roty wojsk, prezentując broń przed królem i wodzami, którzy stali na wzgórzu zbrojni również i konie. Janek ukrył się wśród drzew, rosnących opodal i patrzył i oczu nie mógł oderwać od uszyko-

wanych hufców rycerzy, lekkiej jazdy, kopiejskich, łuczniców i t. p.

A była tych ludzi masa ogromna: mówiono, że co najmniej sto tysięcy.

Szło więc rycerstwo polskie, zbrojne w żelazo, a mężne, dzielne i nieustraszone. Rycerstwem tem dowodzić miał — jak słyszał Janek z rozmowy kilku rycerzy — sam król Jagiełło. Wśród rycerstwa tego wyróżniał się słynny wojak, Zawisza Czarny.

Naczelnicy chorągwi zbliżali się kolejno do króla, zdając mu sprawę z ilości wojska.

Szły potem hufce litewskie, rycerze puszczy, w których niejednen z nich z niedźwiedziem się sam na sam bohatersko mierzył. Jechał też dalej na czele oddziałów smoleńskich dzielny kniaź Jan Gasztołd z swym ogromnym niedźwiedziem, na którego wszyscy wzrok z podziwieniem rzucali, a szczególnie król, lubujący się w oswojonej zwierzynie. Obok bojarów litewskich nie brak było szlachty ruskiej, a nawet za nią ciągnęła jazda tatarska pod dowództwem samego sułtana kipcackiego, Saladyna. Nawet zastępy Wołochów z nad dolnego Dunaju stanęły również pod wodzą kniaziów swych: Jakóba i Michała. Było też nie mało najemnego wojska z Czech i Moraw. Byli wreszcie i kmiecie na ochotnika, z czem kto mógł: z kosą, toporem, siekierą.

Wszyscy szli w największym porządku, zajmując przeznaczone miejsce. Ochota w wojsku była ogromna.

Czuł Janek, że i na niego już czas przyszedł, aby zajął swoje stanowisko wśród tych, co szli przodem i od których przedzielały go już nawet znaczna przestrzeń.

Właśnie nadjechał ów rycerz, którego poznał wczoraj. Kazał mu sięść na jednego z koni zapasowych, pozostających pod pieczą ciurów i jechać z sobą. Po pewnym czasie zrównali się z przednią strażą i gromadką ludzi, wśród których poznał Janek swych towarzyszy, niosących siekiery i rozmaite przyrządy wojenne. Na zlecenie dowódcy straży wskazywał Janek najdogodniejszą drogę, objaśniał okolicę.

Za nimi zbliżała się starszyzna z królem i księciem Witoldem na czele, a w tyle przez pola, łąki i zagajniki snuł się potężny łańcuch rycerstwa kilkoma kolumnami. Na końcu, który ledwie dojrzeć się dawał, jechały wozy napelnione żywnością, bronią, różnymi przyborami. Obok wozów szły gromady ciurów i pachotków z końmi, prowadzonymi na zapas.

Słońce wzniosło się już na niebie, gdy zbliżali się do Grunwaldu. Janek z kilkoma ochotnikami wyprzedził straż, objechał parę pagórków, i stanął na wzgórzu, skąd rozpościerał się widok na okolicę. Opodał zobaczył armję krzyżacką, zbliżającą się do pagórka. Należało zawiadomić króla o nadciągającym nieprzyjacielu. Ruszył więc z powrotem wraz z towarzyszami, gdy nagle zobaczył dwóch Krzyżaków, prowadzących jeńców. Przyszła mu ochota uwolnić jeńców, a Krzyżaków żywcem dostawić do swoich. Porozumiał się więc z towarzyszami, kazał niektórym z nich podejść jak najbliżej do Krzyżaków, którzy jechali blisko lasu, wyjąć pętlice i czekać. Sam zaś z innymi zdjął łuk i mierzył w konie krzyżackie. Po chwili świsnęły celne strzały i równocześnie zarzucono na wrogów pętlice tak dzielnie i sprawnie, że, zanim dobyli mieczy i zeskoczyli z koni, ściągano już ich jak baranów. Podskoczyli swoim na pomoc Janek i inni i — nimby kto zmówił »Ojcie nasz«, siedzieli Krzyżacy związani na koniach, a jeńcy byli oswobodzeni. Spieszono się z powrotem, bo czas naglił. Wreszcie ujrzano przednie oddziały polskie. Janek oddał Krzyżaków straży, sam zaś oddalił się płoszyć szpiegów zakonnych, o których dali mu znać uwolnieni przez niego jeńcy.

Pojmani zaś mężowie krzyżaccy szli w pokorze przed króla. Prowadziło ich dwu polskich rycerzy.

Zdziwienie ogarnęło całą starszyznę na widok pojmanych. Zaczęto dopytywać o szczegóły i chwalić Janka, Krzyżaków zaś pytano o siłę ich wojsk i t. p. Niebawem zobaczono oddziały nieprzyjacielskie, snujące się po okolicy.

Słońce już stało wysoko na niebie, gdy wojska polskie znalazły się na polach Grunwaldu. Król po krótkiej naradzie ze starszyzną kazał zatrzymać pochód i stanąć obozem. Na przeciwnym wzgórzu, (na którym był Janek), widziano armję nieprzyjacielską. Uszykowała się ona w ten sposób, że na pierwszym miejscu stanęli rycerze zakonni zakuci w żelazo, w lśniących szyszakach, ozdobionych piórami, w białych płaszczach, na czernionych krzyżem.

Jak doniosło kilku zbiegów z obozu krzyżackiego i jeńców schwytanych — szła tego wojska zakonnego moc wielka. Z całego niemal świata spieszyło rycerstwo pod jego sztandary, chciwe pieniędzy, łupu, lub rozgłosu. Byli też tam wygnani z krajów bandyci i tak zwani »raubritterzy«, t. j. rabusie, zasługujący nieraz na miecz katowski; nie mało było różnych przybłędów. — Z tyłu za wojskiem uwijało się mnóstwo służby, zajętej prowiantami i bagażami wojennymi. Wieziono nawet moc kajdan i łańcuchów na zakucie licznych — jak mniemali — jeńców polskich, których spodziewali się wziąć w niewolę.

Tu, gdzie wojsko polskie stało, było również wzniesienie małe, a na jego zboczu ciągnął się z jednej strony nieduży las. W lesie tym unie-

ścił Jagiełło zastępy litewskie. Na wzniesieniu kazał postawić kaplicę, w której wkrótce rozpoczęło się nabożeństwo.

Dwie potęgi: polska i krzyżacka stanęły na przeciw siebie. W obozie polskim rycerstwo gładnie się tłumnie do komunji, król leży krzyżem, ze wszystkich serc chrześcijańskich płynie modlitwa gorąca do Stwórcy o błogosławieństwo, o pomoc, o sprawiedliwość... Po stronie zaś krzyżackiej piją najprzedniejsze wino; buta, pycha i pewność zwycięstwa oślepia ich niemal. Im Boga na pomoc nie trzeba!...

Janek korzył się również przed Stwórcą, zanosząc ku niebu gorące prośby o zwycięstwo, prosząc też Boga o opiekę nad jego rodzicami przybranymi.

Ledwie po pewnym czasie podniósł się z ziemi. Usłyszał właśnie szmer w obozie i zobaczył Krzyżaków zbliżających się ku stronie, gdzie spodziewali się znaleźć króla. Różnie sobie to ich przybycie tłumaczono. Jak dowiedział się później Janek — przynieśli oni dwa miecze i jak na urągowsko wręczyli królowi. Odpowiedzieć miał też im dobrze Jagiełło:

— »Mamy mieczy dość, ale i te przydadzą się na wasze dumne karki«.

Po odejściu posłów poczęły się na dany znak rozwijać dzielne chorągwie polskie w niesłychanym porządku i ładzie, a z piersi wielu tysięcy zabrzmiła pieśń do Boga-Rodzicy... Pieśń rozgłosnem echem szła przez bory i lasy, gubiąc się hen — w kniejach.

I zwarły się wnet hufce. Uderzyło najpierw lewe skrzydło, na którym stali Litwini pod wodzą Witolda. Zwarły się z sobą szyki, uderzyły miecze o miecze, kopie o kopie. Wala się rycerze pod końskie kopyta, krew tryska w około, wylatują w powietrze szyszaki, toczą się głowy poucinane. Piekielna wrzawa, tumult i huk dział towarzyszy tym śmiertelnym zapasom.

Dzielne było natarcie Litwinów, lecz uzbrojeni gorzej od Krzyżaków padali, jak snopy. — Szczerby robiły się też w szeregach krzyżackich, lecz na miejsce zabitych szły hufce świeże, zbrojne od stóp do głów w żelazo i długie dzidy. Niektóre oddziały litewskie, jak: smoleńskie padły w zaciętej walce — wycięte do nogi. Inne oddziały poczęły się cofać.

Jankowi aż się serce krajało na widok tylu ofiar. Stojąc z gromadką ludzi w lesie, porobił zasięki i co jaki oddział krzyżacki zbliżył się, padał w zasadzkę i ginął, zwalony przez podcięte drzewa. Nie jedna za to strzała świsnęła koło uszu Janka. Odplacając się za nie, chwycił za łuk i oczyszczał pole z tych, co to najwięcej się wyróżniali wzrostem i siłą. Padło ich dość, tak, że zmierzali to Krzyżacy i mieli się na baczności.

(Dokończenie nastąpi).

NADESLANE.

W obecnej porze roku nie trudno o przeziębienie, którego następstwami są: kaszel, chrypka, katar, zaflegmienie i t. p. Przeciw wszystkim tym chorobom piersiowym okazały się nader skutecznymi **syrup, ziółka i cukierki Seeburgera**. Skład i wyrób: apteka M. Schwarza w Przemysłu. — Patrz ogłoszenie!

Inżynier Wiktor Skołyszewski rządowo upoważniony geometra cywilny, zamieszkały w Krakowie ul. Podzamcze 20, przeprowadza wszelkie roboty w zakresie miernictwa wchodzące, jak podział gruntów, parcelacje, sprawdzanie granic i t. p. Roboty wykonuje szybko i dokładnie, ceny umiarkowane.

Kwaśnienie rosółu podczas lata sprawia gospodyni wiele kłopotu. Tej nieprzyjemności można uniknąć, jeżeli do przyrządzania rosółu używa się Maggiego kostek buljonowych. Z ich pomocą można sporządzić i to przez zwyczajne polanie wrzącą wodą szybko i wygodnie wyborny rosół wołowy. Dlatego zaleca się szczególnie zabrać ze sobą na podróż odpowiednią ilość Maggiego kostek, tem więcej, iż na wsi nie zawsze otrzyma się świeże mięso wołowe.

Na roboty rolne do Francji

potrzeba znaczniejszej liczby robotników dokładnie z pracą na roli obeznanych. Zgłaszać się do

Wiktoru Skołyszewskiego Kraków Podzamcze 20.

Adresy adwokatów

Kraków
Mały Rynek 1.

Dr Franciszek Bardel
adwokat krajowy.

Kraków
Szewska 26, I. p.

Dr Józef Gabryelski
adwokat krajowy

BIAŁA
(GALICJA)

Dr J. A. Reichman
adwokat krajowy.

Kraków
ul. Grodzka 37 I. p

Dr Bolestaw Mikiewicz
adwokat krajowy.

Rzeszów
Zamkowa 4.

Dr W. Daniec
adwokat krajowy.

ZATOR

Dr Zygmunt Pisiewicz
adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

Nowy Targ

Dr Michał Landau
adwokat krajowy, obrońca w sprawach karnych.

Zakliczyn

J. Jakubiczka
adwokat krajowy.
W soboty udziela porady i załatwia kontrakty poniżej 100 koron bezpłatnie.

Dr Michał Danielak

adwokat krajowy i były poseł do Rady państwa otworzył kancelarię adwokacką w Krakowie, Rynek linia A-B Nr 37.

BRZESKO

Dr Franciszek Janczy

lekarz.

Adwokat krajowy **Dr Józef Łodygowski**

otworzył kancelarię adwokacką w Żywcu (naprzeciw poczty).

Hofa polską pastą

niechaj czyszcza wszyscy buciki, gdyż przy silnym, czarnym połysku ma w sobie sekret, że zmięcza skórę i impregnuje ją nie do zniszczenia.

Hofa pasta do metali

czyści tanio, szybko i ślicznie wszelkie metale (mosiądz, stal i t. d.).

Wszyscy i wszędzie żądajcie tylko tych past do bucików i do metali, a kupiwszy uważajcie na napis fabryki:

Stanisław Hof, Kraków.

W sprawie taniego opału.

Opałowe drzewo w rodzaju odpadków jodlowych i bukowych najlepiej zamawiać obecnie — najodpowiedniejszy do tego czas. Po pierwsze, że odpadków w tartakach obecnie dosyć w zapasie, po drugie, że odpadków suchych wielka ilość idzie na wagę, co powoduje tańsze porto kolejowe. Wagon odpadków takich z lat, dosek i t. d. na 10.000 klg. kosztuje w tartaku 70 koron, w bliższych tartakach 80 kor., co na jedno wynosi, bo porto tańsze z tartaków bliżej położonych. Dla wschodniej części Galicji dobrze zamawiać odpadki jodłowe, bo te idą z gór Delatyńskich, dla Galicji zachodniej zamawiać odpadki bukowe, które idą z Węgier, linja Sianki-Sambor; porto od wagonu (10.000) wagi za 50 klm. kosztuje 26 kor., za 100 klm. drogi 38 kor., za 200 klm. 58 koron — więc porto nie jest tak wysokie. Cała rzecz, aby zaraz zamawiać, bo potem nie będzie, bo tartaki miejsc nie mają na takie rzeczy i zbywają. Kto potrzebuje opału niech przysze 50 koron zadatku na moje ręce, a w dwa lub trzy tygodnie — zależy od ilości zamówień, towar otrzyma. Rozumie się, nie potrzeba zapominać podać dokładny adres, pocztę i ostatnią stację kolejową.

Ks. Dyonizy Biliński w Zalesiu poczta Szmańkowiezyki.

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

Doskonałe

Płótna, sukna i wszelkie specjalności korozyjne sprzedaje tanio **Mieczysław Gonet** tkacz w Korczyni p. loco. — Próbkę tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

C. k. rządowo upoważnione

Biuro wojskowe

emerytow. c. i k. kapitana-audytora (sędzia wojskowy) **Józefa Martusiewicza** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25 przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

10 koron dziennie

może każdy zarobić w łatwy sposób. Proszę podać swój adres na kartce pocztowej do firmy: **Jan König, Wiedeń VII/3, Postamt 63.** 6—10

W Jasle przy gimnazjum jest do sprzedania piękna realność, dom nowy murowany: 2 kuchnie 2 pokoje, 3 piwnice, drewniana ze stancją osobno; stodoła, stajnia osobno z drzewa, studnia i około 7 morgów pola I klasy. Na wolę kupującego sprzedaje się tylko dom z owocowym ogródkiem i z dowolną ilością przypierającego do domu gruntu; na całej realności jest 6 placów budowlanych przy ulicach. Wyjaśnienia udzieli **Józef Rożanski** przy mieście, należy do Gorajowic p. Jasło. 2—2

W miasteczku Lanckoronie (w miejscu klimatycznym) jest dom murowany w rynku, składający się z 9-ciu ubikacji i ogrodu do sprzedania ewentualnie do wydzierżawienia, najlepiej dla piekarni, nadaje się, gdyż brak piekarza daje się tu bardzo odczuwać, a do tego dom ten na zezwolenie na wymurowanie pieca piekarskiego. Bliższych szczegółów udzieli właściciel domu **Dawid Lezerkiewicz** w Lanckoronie, poczta loco. 5—5

Fabryka cukierków, bombonów deserowych i skład czekolady HERMANA IZRAELOWICZA w Tarnowie poleca swe wyroby dla sklepów i Kótek rolniczych po cenach hurtownych. — Wyroby moje odznaczone na 4 wystawach złotymi medalami.

Baczność!

Kto sobie życzy tanio, a szybko i wygodnie dostać się do Ameryki lub Kanady, ten niech uda się z pełnem zaufaniem tylko do naszej angielskiej firmy, która już w tym roku kilkaset Polaków ku ich zupełnemu zadowoleniu za morze wyprawiła. Po pouczenie do podróży i po szyfkiarty należy udać się tylko do firmy:

„Union Ticket Office“

7—20 w Buchs, (Szwajcaria).

Opłata od kartki wynosi 10 hal., od listu 25 halerzy.

**STRZELBY!**

Jednolufki od K 20—, dubeltówki od K 35—, floberty od K 8-50, rewolwery K 5—, pistolety K 2—. Naprawy tanie i prędko. — Cenniki ilustrowane wysyła darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK w OPOČNO Nr. 90

a. d. Staatsbahn, Czechy. 15 0

W mieście Skoczowie

pow. Bielsko na Śląsku są dwie realności, składające się z nowowbudowanego murowanego budynku i I-klasowego pola ornego w objętości 7 względnie 1¹/₂ morgów za 14.000 względnie 7.000 koron do sprzedania. Obie realności są bardzo pomyślnie blisko słynnego w Skoczowie targowiska położone. Zgłoszenia do Administracji „Przyjaciela Ludu“. 3—3

Z powodu wyjazdu

do Ameryki sprzedam zaraz 3 morgi dobrego obsianego pola (w jednym kawałku. — Dom drewniany z ogródkiem; inwentarz żywy i martwy. Od miasta Dobromila 2 klm. — szkoła i cegielnia (gdzie są bardzo dobre zarobki) w miejscu. Ostateczna cena 4.200 K. Zgłoszenia: **Stanisław Pank, Pietnice p. Dobromil.** 3—4

Polecam własnego wyrobu szynki, kielbasy siekane i krajane, polędwice, wędzonki do gotowania i wszelkie w zakres masarstwa wchodzące wyroby po umiarkowanych cenach. Z amówienia skutecznie odwrotną pocztą, wyżej pięciu klg., nie licząc opakowania za powzięciem. — **Jan Kotolński w Brzozowie — Rynek.** 1—5

krzyż w gwiazdce



MAGGI^{E60} kostka



po **5** h

do natychmiastowego sporządzenia gotowego rosolu wołowego

jest uznana
za najlepszą!

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gauthieriae compositum s. prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przejrzenia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Bedyka, Wiszniewskiego, jakoteż w drogeriach Zepotha i Wiszniewskiego. Maków, apteka Fronczak; Lwów, apteki: Dewecnego, Ehrbara Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratynskiego, Mikolasza, Sklepińskiego, Oberharda, Zarzyckiego. Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt l. 31. w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.

Pod siew oziminy najlepszy i najskuteczniejszy nawóz fosforowy

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem



„gwiazda“

Baczność! Strzeżcie się licznych mniej wartościowych naśladowstw i falsyfikatów. Tylko cytrатовo rozpuszczalny kwas fosforowy w mączce żużlowej Thomasa rozpuszcza się w glebie. Kupujcie więc tylko z gwarancją cytrатовo-rozpuszczalnego kwasu fosforowego. Najpewniejszą rękojmię przed sfalszowaniem i mniej wartościowymi naśladowstwami, daje kupno tomasyny ze znakiem „gwiazda“.

Jeneralny reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

1—7

RATUJcie NIESZCZĘŚLIWYCH!

Nie żadna blaga, ani oheć wyzysku
ale **znakomity lek**, jakimi są

PIGULEKI Dra WOODA

leczą choroby nerwowe, padaczkę
czyli chorobę św. Walentego i t. p.

Tym lekiem ratujcie nieszczęśliwych!

Pudełko tych pigulek kosztuje 5 K. Wysyłki do Ameryki,
w kraju i za granicę za pobraniem pocztowem uskutecznia

Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywcu,

która ma na składzie wszelkie środki lecznicze. — Zamówienia wyżej 10 koron opłatnie.

F. PAMM Kraków, Zielona 1.

poleca: Męski ankr. remontoir. z portretem
Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem pol-
skim, bardzo dobrze idący, na min. wy-
regulowany, kor. 3-90.

Harmonika z 8 klawiszami pięknie wyko-
nana K 2-90, z 10 klawiszami K 4-90, w du-
łym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestra-
mi K 7, z 8 rejestra-
mi i klawisze z per-
łowej masy K 9-60.

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie
katalog ilustrow. zegarów, z garków,
wyrobów jubilerskich, chin k. srebra,
przyborów, narzędzi zegarm. trzow-
skich i towarów muzycznych h. 12-14



Dom rolniczo-handlowy i komisowy FLORA w Tarnowie

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

dostarcza różne nasiona warzywne (obecnie rzepę
pastewną, turnips) w najlepszym gatunku, jak ró-
wnież będzie dostarczać na jesień wszelkie najno-
wsze odmiany żyta i pszenicy do siewu. Nadto do-
starcza bardzo tanie narzędzia rolnicze, jakoto:
plugi systemu sądeckiego, brony, młocarnie, kie-
raty, parniki na paszę począwszy już od 10 kor.
Szczególnie zwracamy uwagę na znakomite **siecz-
karnie** całe z żelaza, na których przez przesu-
nięcie tylko tryba, bez odejmowania kos, można
różną dłuższą lub krótszą sieczkę.

Wszelkie nawozy sztuczne, jakoto: żuźle Tho-
masa, kości, superfosfaty, kainit i t. p., a nadto
wszelkie inne artykuły, jakoto: wapno, cement,
papę do krycia dachów, ter, dachówkę itp. arty-
kuły dostarcza po najniższych cenach.

Zakupiwszy znaczną ilość **znakomitego
węgia** z kopalni krajowej ze szybu »Bory So-
bioskiego«, jakoteż i z kopalń górnośląskich, do-
starczamy takowe do każdej stacji kolejowej po
najniższych cenach.

Wszelkich wyjaśnień udzielamy bezpłatnie odwro-
tną pocztą. Listy upraszamy wysyłać pod adresem:

FLORA, Tarnów.

10.000
wzrostek od
wzrostek od
wzrostek od

ŚWIATOWĄ SŁAWĘ

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą
ICHTYOMENTHOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każ-
dego ulubionym środkiem domowym, który leczy jak najbardziej zastarzałe
i uporczywe wypadki:

Rzumaczność, Gościeca, Nerwoboli, Boli głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny,
Zapalenie stawów, Suche bóle i tym podobne dolegliwości i usuwa je bezpowro-
tnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne
środki nie pomogły. **Skutek nadzwyczajny. Działanie szybkie i pewne.**

Jedyna główna fabryka i wysyła prawdziwego Ichtyomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

Szymona Edelmanna w Samborze, Rynek I. 3.

Pocztą wysyła się najmniej 5 faszek (franko) z opłaconą pocztą za 6 koron.
10 faszek franko 10 K. 25 faszek franko 23 K. — Uprasza się żądać prawdziwego Ichtyo-
mentolu tylko w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtyomentol li tylko ze **Sambora**,
dokąd fabryka przeniesiona została.

1000 poleceń od
znakomitych lekarzy.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10ciu linii do New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec. Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo - kontynentalne Biuro podróży

Glashaven 22.

. Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.



Jenerałny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny

Józef Karrach

Lwów, ul. Kościuszki L. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

1-8

Dobrze że nie kupilem



tydowej lichoty - było by po spodniach. Materye na ubranie 2 polskiej tkalni domowej Antoniego Barucha - Korcynie z podwojnie kreconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tanie. Proszę się przekonać i zająć dar no cepurka na ubrania zimowe mekko i zieleń. Towary które się nie podobają wymieniam albo zwracam pieniądze. Adres: **Antoni Baruch** Pod opieką Sułcewskiego tkalnia Korcynie (Galicja)

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu”

TYGODNIK NARODOWY

ILUSTROWANY

najtańsze i najobficite pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicji

wychodzi od 1-go stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt, objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10 arkuszowych). Humorystykę. Poezję. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział „Dla naszych dzieci”.

„Tygodnik Narodowy” w stosownych artykułach i korespondencjach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy” ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal. — Przedpłatę przesyłać należy przekazem do

Administracji „Tygodnika Narodowego” w Krakowie, ul. Wiślna 2 (róg Rynku).



Elektryczność jest największą siłą leczniczą przyrody.



Jeździśmy, oświetlamy, palimy dziś elektrycznością i nie moglibyśmy się w naszym codziennym życiu prawie obejść się bez elektryczności. Ale, że możemy zapomocą elektryczności nasze utracone zdrowie napowrót odzyskać, o tem nie wielu wie, a przecież niema lepszego środka przeciw ogólnemu osłabieniu nerwowemu, reumatyzmowi, bólom głowy, bezsenności, melancholji, paraliżom, neuralgjom, nerwowym zaburzeniom żołądkowym, niedokrewności, osłabieniom różnego rodzaju i różnorodnym chorobom kobiecym etc. ponad równomierny stały prąd galwaniczny.

Aby cierpiąca ludzkość o błogiem działaniu elektryczności pouczyć, opisaliśmy zasady elektro-terapii w bardzo zajmującej książce i posłaliśmy ją każdemu, kto się do nas zwróci **darmo i opłatnie.**

Jeszcze nigdy nie ofiarowano publiczności w Austrii tak cennej, zajmującej książki za darmo.

Elektro-terapeutyczna ordynacja Wiedeń I.
Schwangasse 1, Mezanin Abt. 53.

Kupon na książkę gratisową.

Do 17/VII. 1910.

Elektro-terapeutycznej ordynacji
Wiedeń, I., Schwangasse 1, Mezanin Abt. 53.

Proszę mi przysłać dzieło: „Rozprawa nowoczesnej terapii elektrycznej” darmo i opłatnie.

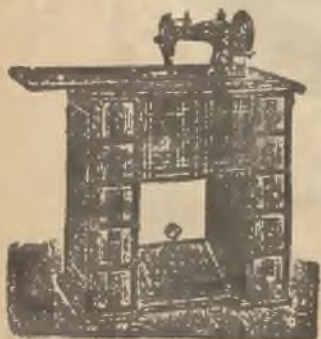
Nazwisko:

Adres:

Wyciąć i posłać.

Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych **Przyjaciół** powoływać się na „Przyjaciela Ludu”.



Największy i najstarszy w kraju

Skład oryginalnych maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich, oraz do wyrobów pończoszковых. **SHONEN**

Kurs haftu bezpłatnie.

Agentami się nie posługuję. **SHONEN** Cennik gratis. 2-26

Lwów, Józef Iwanicki **Kraków, Szpitalna I. 32.**
Hotel Żoźa. specjalista i mechanik (Hotel Pollera).

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wadowicach

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością.

Posiada na składzie stosownie do pory wszelkie gatunki zbóż, bądźto ozimych lub wiosennych, wszelkie gatunki koniczów nasiennych, oraz traw pastewnych, nasienia buraków w najlepszych gatunkach, jakoteż wszelkie artykuły w zakres gospodarstwa rolnego i domowego wchodzące. Wszelkie nawozy sztuczne, jak Superfosfaty mineralne, kostne i amoniakalne w różnych procentach, mączkę Thomasa, sole potasowe wysoko procentowe, Saletrę chilijską, oraz wszelkie inne nawozy z najlepszych źródeł pochodzące, z gwarancją procentowej zawartości, posiada w każdej porze na składzie. Węgiel krajowy z najlepszych kopalń dostarcza całymi wagonami, oraz sprzedaje na pojedyncze centnary w magazynach Towarzystwa. Dla Kółek rolniczych dostarcza nawozy sztuczne całymi wagonami po cenach fabrycznych, oraz węgiel po cenach kopalnianych. Wszelkie towary są pierwszorzędnej jakości, za gotówkę i na kredyt.

Zamówienia skutecznie się odwrotnie.



6 letnia gwarancja

za materiał i wykonanie rowerów marki „Bohema”. Reperacje prędko, trwale i tanio. Zamiana starych rowerów na nowe.

Dogodne warunki spłacalne. — Prospekty darmo i opłatnie. FRANC. DUŠEK, fabryka rowerów, OPOČNO Nr. 150

a. d. Staatsbahn, Czechy.

9 0

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

MUNKA

oszczędzające, jęderne mydła

z „Nosorożcem” lub „Kosą”.

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu 15.

Założona w roku 1846.

Próbki i cenniki darmo.

Donaldson Linia

do Kanady i Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki
ma tylko 2 klasy dla pasażerów, drugą i trzecią, niema
czwartej i pierwszej, wskutek czego najlepsza przestrzeń
okrętów oddana jest dla klasy drugiej i trzeciej. W trzeciej
klasie na środku okrętu, gdzie pasażer odczuwa najmniej
trzęsienia, są kajuty o 2 i 4 łózkach wygodnie urządzone.
Bardzo krótka podróż wodą, elektryczne oświetlenie, bez-
płatne kąpiele na okrętach, obsługa i wikt, jak sobie nikt
lepiej życzyć nie może. Ceny przewozu niskie. Linia ta na-
leży do związku pierwszorzędných kompanji okrętowych i
wskutek tego daje zupełną gwarancję dobrego przewozu.
Listy po karty okrętowe i bilety kolejowe na amerykańską
kolej uprasza się adresować:

Donaldson Line, Rotterdam (Holland).

Nieopłaconych korespondencji nie przyjmuje się. List
zwyklej opłaca się marką za 25 hal., a kartkę za 10 hal.

Dajemy stałe zatrudnienie

każdemu bez wyjątku

a wiek, płeć lub oddalenie nie są prze-
szkodą. Dzienny dochód od K 2 do 4
i więcej — w miarę udoskonalenia.

Pisemnych wyjaśnień udziela:

„Samopomoc” Krajowe przedsiębiorstwo
wyrobów trykotowych ::
we Lwowie ul. Zygmuntowska L. 9.

Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bi-
bulki cygaretowe. Każą nam palić bibułki
przeźroczyste, ludząc tem, że są cienkie
a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka
nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodli-
wej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam
najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych:**

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawianą więc
niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest
przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo
przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.

„ w opasce 4 hal.

Zadajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako
to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, drall-
szki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściereki, obrusy, serwety, bar-
chany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki,
sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczyniu obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz
jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płó-
cien kupować nie będzie.

Singera

„66”

najnowsza i najdo-
skonałsza maszyna
do szycia.



Singera

maszyny

nabyć można li tyl-
ko w naszych skła-
dach.

Singer Co Tow. Akc. maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru).

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

Ignacy Cypres Kraków, ul. Florjańska 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczaj-
nie tanich cenach. 1 Brytania anker Rem.
System Roskopf z szwajcarskim werkiem
i pięknym łańcuszkiem tylko za K 8-90.
Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszon-
kowy z marką systemu Roskopf, 36 godz.
idący wraz z pięknym łańcuszkiem Kor.
4-50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach,
bardzo silny K 10—. Stalowy damski Re-
montoir K 7-80. Budzik najlepszy K 3—. Łańcuszki srebrne
od K 2—. Zegarki złote damski od koron 20—. 21—25

Bogato ilustrowano cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



Dachówki cementowe najlep-
szej jakości, a zarazem naj-
tańsze otrzymuje się przy u-
życiu patentowanych maszyn
Dr. Gasparego DREISTERN.
Wszelkie inne są przestarza-
tego systemu. Do wyrobu peł-
nych i próżnych bloków ame-
rykańskiego systemu poleca-
my maszyny Dra Gasparego
PHOENIX. — Dra Gasparego
formy COLUMBUS do wyrobu
rur betonowych są niedościg-
nione. Wszelkie maszyny i
formy do wyrobów cemento-
wo-betonowych.
Fabryka specjalnych maszyn
Dra Gasparego i Ski w Mar-
kranstaedt (Saksonia).

Zastępstwo na Galicję: Przemysł cementowy, Lwów, ul. Ka-
rola Kudwika L. 5.

Cenniki Nr 119 na żądanie bezinteresownie.

Wapno azotowe

uzyskane z azotu — powietrza — jest najlepszym i najtańszym nawozem azotowym.

Cenniki i broszurki
darmo i oplatnie. ::

1—2

Józef Karasch Lwów
ul. Kościuszki 18.

Jędrzej Krukierak w Krośnie

poleca:

Wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze: Plugi, brony, sieczkarnie, młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, cylindry (trieury), siewniki, buraczarki etc. etc.

Myśzyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych.

Sikawki ogniowe dla gmin wiejskich, miast i miasteczek. — **Pompy studzienne** wszelkich systemów.

Kompletne urządzenie młynów włościańskich, motorowych i innych.

Motory ropne. Najtańsza siła popędowa.

Maszyny do szycia znakomite i tanio, światowej sławy marki „Veritas”.

Gramofony i płyty gramofonowe.

Wszelkiego rodzaju artykuły betonowe, dachówki, rury etc. filie fabryki betonowej w Rymanowie i Dukli. — Urządzenie cegielni kręgowych — plany i kosztorysy. — Wszelkie : inne maszyny i narzędzia, jakie w świecie egzystują. :

Liczne uznania, na żądanie każdemu nadesłać mogę.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

A. THIERRY'ego BALSAM

Aptekarza



Allein echter Balsam
aus der Schutzengel-Apothek
des
A. Thierry in Pragrad
bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Jedynie prawdziwy z zieloną ZAKONNICĄ jako marką ochronną.

Niezawodny skutek leczniczy przy wszystkich chorobach organów respiracyjnych, kaszlu, zaflegmieniu, chrypcie, przy katarze krtań, bólach piersi, chorobach płucnych, specjalnie przy grypie, cierpieniach żołądkowych, zapaleniach wątroby i śledziony, braku apetytu, przy złym trawieniu, zatwardzeniu, bólach zębów i chorobach jamy ustnej, ranach pochodzących z oparzenia, wyrzutach etc. 12 małych, 6 dużych albo 1 duża flaszka familijna K 5—

Aptekarza A. Thierry'ego jedynie prawdziwa
maść centyfolowa

niezawodna o najlepszym skutku leczniczym przy ranach, wrzodach, skaleczeniach, zapaleniach, abscesach, usuwa z ciała wszystkie obce naleciałości i najczęściej czyni zbyteczne bolesne operacje. Skuteczna nawet przy zastarzanych ranach etc. — 2 puszkki kosztują K 3-80. Źródło do sprowadzania: Apteka pod „Aniołem stróżem” Adolfa THIERRY'ego w PRAGRAD obok Rohitsch.

Do nabycia detalicznie we wszystkich większych aptekach.

24—26

Które bibułki cygaretowe są krajowego wyrobu, a które nie?

Nie dajcie się oszukiwać i tumanić przez polskie lub ruskie napisy, jakich Niemcy używają na Bibułkach cygaretowych, **lecz patrzcie dobrze i czytając uważnie**, czy na książeczce z bibułkami oprócz napisu polskiego lub ruskiego jest także nazwisko fabrykanta Polaka lub Rusina. — Ja na moich Bibułkach daję taki napis: „Pobudka” wyrobu Mra W. Bełdowskiego w Krakowie, bo daję uczciwy wyrób. Nie ukrywam więc mego nazwiska. Oni zaś dają jakiś polski lub ruski napis, a z nazwiskiem się kryją. A wiecie dlaczego tak robią? — Bo dają lichotę. Jeżeli zatem na książeczce z bibułkami lub na pudełku z tutkami niema nazwiska polskiego lub ruskiego fabrykanta i miejscowości w której on to wyrabia, to nawet tego do ręki nie bierzcie, bo to napewno nie krajowy wyrób — to wyrób naszych wrogów.

Naszym świętym obowiązkiem jest bronić nie tylko wiary, ziemi i języka, ale i przemysłu, inaczej będziemy ciągle narzekali na biedę i jeździli na poniewierkę na Saksy, a Niemcy będą ciągle z nas kpili i naśmiewali się, bo będą mieli w kieszeni nasze znojnie zapracowane pieniądze.

Zanim u mnie zrobicie zamówienie, piszcie wpierw po próbki bibulek „Pobudka”, które wysyłam darmo i oplatnie; ja nie obawiam się, żeby Wam nie smakowały. **Żądajcie w Kółkach i trafikach Bibulek „Pobudka”** 8—26 wyrobu

Władysława Bełdowskiego w Krakowie.

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Baczność! Kosy!

Karpackie kosy z marką „Kosarz” z angielskiej stali, srebrno-stalowe, mają cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostrze, które tnie jak brzytwa najtwardszą psiankę t. j. górską trawę i zboże. Co tylko dostanie się pod nie, przecinają za jednym zamachem na stopę, bardzo nieznacznie zużywają się i ciężką pracę wieśniaka do połowy ułatwiają. Dlatego każdy powinien kosić tylko karpackimi srebrno-stalowymi kosami. Zamawiający musi przysłać 4 korony zadatku; bez zadatku nie wysyłamy.

Długość w centymetrach	60	65	70	75	80	85	90
------------------------	----	----	----	----	----	----	----

Cena za sztukę koron	1'60	1'80	2'—	2'10	2'20	2'40	2'50
----------------------	------	------	-----	------	------	------	------

Sierpy zębione z angielskiej stali, dobrze rzną i tak lekko przecinają, że nie czuć ich w rękach. Jedna sztuka 60 hal. Kto zamawia 10—20 dostaje 2 darmo. **Kamienie** (brusiki) do ostrzenia kos 45 hal. za sztukę. Kto zamawia 10 sztuk, ten dostaje 1 darmo. **Młotki** do klepania 1 kor. **Kowadła** do klepania 1 kor. Proszę zamawiać pocztowymi przekazami, ażeby na listy i kartki darmo nie tracić pieniędzy. Mniej jak 5 sztuk nie wysyła się.

B. Ilitecz, Strutyn wyżny p. Rożniatów (Galicja).

Ja Anna Csillag

z moimi 185 cm. długimi olbrzymimi włosami Loreley uzyskałam je wskutek 14 miesięcznego używania mojej pomady własnego wynalazku. Jest ona jedynym środkiem przeciw wypadaniu włosów, dla popierania ich wzrostu, wzmocnienia skóry, zwiększa u mężczyzn pełny, silny wzrost brody i nadaje już po krótkim użyciu włosom na głowie i brodzie naturalny połysk i pełność, zachowuje je przed wczesnem osiwieniem aż do późnego wieku. Żaden inny środek nie posiada tych materji pożywczych dla włosów, jak Csillag pomada, która zupełnie słuszenie zdobyła sobie światową sławę; panowie i panie już po użyciu pierwszego słoika pomady osiągają najlepszy rezultat, gdyż wypadanie włosów ustaje w zupełności już po kilku dniach, a natomiast okazuje się nowy porost.

Cena jednego słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K, wysyłka pocztowa oddziennie na cały świat za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, albo za zaliczką pocztową z mej fabryki, dokąd też należy adresować wszystkie zamówienia. 14—26

Anna Csillag Wiedeń I. Kohlmarkt 11.



WEGEL & I KOKS
i wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

Bernard Lejb - Tarnów

Biurowo: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

KRAJOWA FABRYKA

oleji, wazeliny, smarowideł i pokostów **Bazylego Akslera w Drohobyczu** poleca: smarowidło do osi żelaznych i drewnianych, wazelinę, oleje do maszyn, wosk na świece, karbolineum do konserwowania drzewa; prócz tego ma jedyny środek na grzyb domowy pod nazwą „**Tęplotiel grzyba**”. 6—20

Cennik i przepis na grzyb na żądanie posyłam opłatnie.

TANIO DO SPRZEDANIA dla PP. Studentów i PT. Publiczności

1 kołdra i dwa prześcieradła lniane za 16 — 18 K a najlepsze wełniane za 20 — 24 K. Tudzież 1 sien-
nik gotowy, 6 ręczników, 6 husteczek do nosa za 12 K. Wszystko opłatnie.

TKALNIA ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa, w Korczynle (Galicja).

Nowa apteka pod „Gwiazdą” w Jasle Alfreda Romana Weissa

przy ulicy Kościuszki, naprzeciw kancelarji adwokata WP. Dra Michnika
poleca leki krajowe i zagraniczne świeże wody mineralne naturalne i sztuczne

po niższych cenach niż w handlach,

wszelkie bandaże przepuklinowe, prześcieradła gumowe i t. p.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI W ŁAŃCUCIE

poleca kupno gruntów w następujących majątkach:

GRÓDEK nad Dunajcem w powiecie Nowy Sącz. 18 km. od stacji Nowy Sącz, grunta tak zwane »równie« pierwszej klasy i najlepszej jakości, do nabycia z budynkami. Laski młode po bardzo przystępnej cenie.

Sprzedaż gruntów przeprowadza delegat Banku na miejscu w czwartek każdego tygodnia.

ŁUŻNA wieś w powiecie Gorlice, oddalona o 1 klm. od stacji kolejowej Wola łużańska. W Łużnej znajduje się kościół parafialny, szkoła i posterunek żandarmerji. Do nabycia są grunta orne, łąki i las. Grunta orne przeważnie drenowane, na których udają się wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych. Cena za grunta orne i łąki od 1000 K za mórg, cena za las począwszy od 300 K za mórg. W lasach Łużnej znajduje się również budulec. Na miejscu udziela wyjaśnień zarządca gospodarezy, a delegat Banku, uprawniony do sprzedaży gruntów i odbioru pieniędzy przyjeżdża we wtorek każdego tygodnia do Łużnej.

MOŚCISKA miasto, stacja kolejowa oddalona o 4 klm., a w miejscu: starostwo, rada powiatowa, sąd powiatowy, urząd podatkowy, pocztowy i telegraficzny, dwa kościoły rzym. kat. i szkoły polskie. Do nabycia grunta orne, położone przy samem mieście, o glebie pszennej pierwszorzędnej jakości, dwukośne łąki, młode lasy i place budowlane. Sprzedaż gruntów przeprowadza na miejscu co środy bankowy delegat, który upoważniony jest do odbioru i kwitowania pieniędzy.

OLEŚZA i SAWAŁUSKI majątności położone w powiecie buczackim, a oddalono o 9 klm. od stacji kolejowej Monasterzyska. Do Oleszy przylega wieś Kowalówka, gdzie znajduje się kościół rzym. kat. i szkoła polska. Gleba pierwszorzędny czarnoziem, nabyć można pola orne, łąki i lasy po cenie 700 do 1000 K za mórg. — Zgłoszenia przyjmuje Filja Gal. Banku ziemskiego we Lwowie, ulica Batorego l. 32 i delegat Banku na miejscu we dworze.

4-6

OTTYNIA miasto w powiecie tłumackim. W miejscu znajduje się stacja kolejowa, sąd powiatowy, poczta i telegraf, kościół i szkoła polska, oraz wielka fabryka maszyn Bredta, dostarczająca znacznych zarobków. Do rozparcelowania jest jeszcze około 400 mórgów dobrej, urodzajnej roli oraz około 200 mórgów słodkich łąk i pastwisk. Cena morga roli wynosi 700 do 1200 K. Zgłoszenia przyjmuje Filja Gal. Banku ziemskiego we Lwowie, ul. Batorego l. 32 i delegat Banku na miejscu we dworze.

WAŻNE DONIESIENIE!

Laboratorium chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA wraz z fabryką powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego **ICHTYOMENTHOL** ---- zostały z dniem 1-go września 1909 roku przeniesione do Sambora w Galicji, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwracać się li tylko do

SAMBORA

Adres: Laboratorium chemiczne aptekarza **Szymona Edelmana w Samborze, Rynek L. 3.**



Kaszel, chrypka

i wszelkie dolegliwości pier-
sowe usuwają w krótkim
czasie:

syrop, cukierki i ziółka

D^{ra} Seeburgetera.

Cena syropu i K 120.
Cukierków i ziółek po 40 h

Wyrób i jedyny skład: c. k. obwodowa apteka w Przemyślu. **RE. SCHWARZA**,
c. i k. dostawcy nadwornego. Zarządca Mr. Marek Ettinger.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.



Oodnietkieda

że do wzmocnienia, pokrzepienia
nerwów i odżywienia organizmu
u rekonwalescentów i niedokre-
wnych — najlepszymi są:

Schwarza Wina lecznicze

Cena flaszki: K 240.